VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 102)**

z dnia 10 lipca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 102)

10 lipca 2018 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Gdańsku, pod przewodnictwem posła **Pawła Pudłowskiego (N)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o nowoczesnych technologiach i inteligentnych specjalizacjach w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Pomorskiego (RPO WP 2014-2020).

W posiedzeniu udział wzięli: **Marta Leśniak** zastępca dyrektora Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju, **Ryszard Świlski** członek zarządu Województwa Pomorskiego, **Adam Mikołajczyk** dyrektor oraz **Karolina Lipińska** zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego, **Anna Hutyra** zastępca dyrektora Departamentu Programów Regionalnych w UMWP, **Piotr Grzelak** zastępca prezydenta Gdańska, **Tomasz Szymczak** prezes zarządu Gdańskiej Fundacji Przedsiębiorczości wraz ze współpracownikami, **Piotr Arendt** główny specjalista kontroli państwowej oraz **Piotr Borkowski** doradca ekonomiczny w Delegaturze Najwyższej Izby Kontroli w Gdańsku, **prof. dr hab. Krzysztof Bielawski** prorektor ds. rozwoju i współpracy z gospodarką Uniwersytetu Gdańskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski, Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dzień dobry, witam państwa teraz bardzo oficjalnie na 102. posiedzeniu Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Witam państwa posłów, witam wszystkich zaproszonych gości. Stwierdzam, że porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, przejdziemy do jego realizacji.

Jest to rozpatrzenie informacji o nowoczesnych technologiach i inteligentnych specjalizacjach w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Pomorskiego (RPO WP 2014–2020). Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny posiedzenia bez zmian. Przystępujemy więc do realizacji porządku dziennego.

Uprzejmie proszę zastępcę dyrektora Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju, panią Martę Leśniak, o przedstawienie informacji.

Zastępca dyrektora Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju Marta Leśniak:

Panie przewodniczący, panie profesorze, panowie posłowie, dziękuję bardzo. Myślę, że o inteligentnych specjalizacjach najwięcej powiedzą przedstawiciele województwa, natomiast ja powiem troszeczkę o idei inteligentnych specjalizacji, jak również o tym, jak strona rządowa współpracuje ze stroną samorządową przy inteligentnych specjalizacjach.

Przygotowanie inteligentnych specjalizacji na poziomie krajowym i regionalnym wynika z przepisów unijnych. Był to jeden z tzw. warunków ex ante, czyli warunków, które odblokowały wsparcie na lata 2014–2020. Określenie inteligentnych specjalizacji miało tak naprawdę na celu koncentrację wsparcia w obszarze B+R+I, jak również w obszarze przedsiębiorczości w ramach programów operacyjnych. Inteligentne specja-

lizacje zostały wskazane na poziomie krajowym w załączniku do Programu Rozwoju Przedsiębiorstw, powstała Krajowa Inteligentna Specjalizacja, a samorządy województw przygotowały swoje inteligentne specjalizacje – albo w formie odrębnych dokumentów, albo zostały one ujęte w regionalnych strategiach innowacji lub też strategiach rozwoju województw.

Dlaczego inteligentne specjalizacje są tak ważne? Po pierwsze, nadają kierunek działania w sferze B+R+I. Jednocześnie są one warunkiem wsparcia dla beneficjentów. Działanie zgodne z inteligentnymi specjalizacjami jest warunkiem wsparcia dla beneficjentów w obszarze badań i rozwoju. W obszarze przedsiębiorczości jest mocnym warunkiem preferującym wsparcie. W tej chwili na poziomie krajowym mamy 17 inteligentnych specjalizacji. Są one pogrupowane w pięć działów tematycznych. Te działy to: Zdrowe Społeczeństwo, Biogospodarka Rolno-Spożywcza i Środowiskowa, Zrównoważona Energetyka, Surowce Naturalne i Gospodarka Odpadami, Innowacyjne Technologie i Procesy Przemysłowe.

Jeżeli chodzi o korelacje KIS-ów z regionalnymi inteligentnymi specjalizacjami, to czasem się one powielają. Niemniej jednak, pierwsze doświadczenia wskazują na to, że niektóre ze specjalizacji w niektórych regionach zostały określone na poziomie bardzo ogólnym. W efekcie koncentracja wsparcia nie jest możliwa. Przykładem takiej specjalizacji jest Jakość Życia. Właściwie każdy projekt wpasowuje się w taką specjalizację. Regiony, które rzeczywiście określiły specjalizacje dosyć szeroko, gorąco namawiamy do ich weryfikacji i aktualizacji. Akurat Pomorze nie jest tym regionem, bo wydaje nam się, że inteligentne specjalizacje zostały tu dość dobrze wskazane i rzeczywiście nie ma problemów z identyfikacją projektów czy z wpasowaniem projektów w te specjalizacje.

Oczywiście inteligentne specjalizacje znalazły też odzwierciedlenie w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, w której wspomina się o priorytetyzacji KIS-ów. Na ich podstawie zostały również wyznaczone programy pierwszej prędkości. Chodzi o programy skupiające się na takich branżach, w których identyfikowane są jakieś bariery w rozwoju danej branży. Na tym będziemy się skupiać.

Jeszcze dwa słowa na temat współpracy strony rządowej i samorządowej. Za monitoring Krajowej Inteligentnej Specjalizacji w ramach projektu odpowiada Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. W ramach tegoż projektu odbywają się cykliczne spotkania strony samorządowej z rządową. Omawiane są wtedy najważniejsze problemy i wyzwania stojące przed inteligentnymi specjalizacjami.

Tyle z mojej strony. Oczywiście, jeżeli będą mieli państwo pytania, pozostaję do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana Ryszarda Świlskiego, członka zarządu Województwa Pomorskiego.

Członek zarządu Województwa Pomorskiego Ryszard Świlski:

Panie przewodniczący, to dla nas wielka przyjemność móc gościć państwa na Pomorzu: w Gdańsku, Gdyni, Sopocie. W pięknym regionie, który dzisiaj kojarzy się absolutnie z bardzo dobrą jakością życia, z czego czerpiemy. Chcemy, aby czerpali też inni. Dla przypomnienia powiem, że region pomorski i województwo pomorskie odwiedziło w ubiegłym roku 9 mln turystów. Jest to absolutnie wartość dodana.

Szczycimy się tym i mówimy o tym głośno, dlatego że jest to też efekt pracy ostatnich kilkunastu lat pracy. Mówię o pracy dlatego, że wszyscy wiemy, iż nic nie przychodzi samo z siebie. Aby można było przedstawić innym taki, a nie inny produkt turystyczny, musi zostać najpierw wykonana określona czynność. Nie zapominamy też jednak o tym, o czym będziemy dzisiaj rozmawiali, czyli o rozwoju i o tym, o czym panie i panowie dziś się dowiecie.

Chodzi o to, co się dzieje na Pomorzu. Postaramy się dzisiaj państwu przedstawić nasze podejście do inteligentnych specjalizacji, ale nie tylko. Chcemy pokazać, że potrafimy połączyć coś, co dzieje się na Pomorzu od wielu lat, np. przemysł stoczniowy i porty,

z nowym podejściem do rozwiązań w technologiach i infrastrukturze czy w elementach mających związek z życiem gospodarczym, ale nie tylko.

Dzisiaj na Pomorze przyjeżdżają ludzie z innych województw. To tu szukają swojego miejsca do życia. Wszystkie badania robione na Pomorzu pokazują, że jesteśmy regionem, w którym mieszkańcy czują się dobrze. Uznają swoje miasta za takie, w których żyje się spokojnie i bezpiecznie, a w związku z tym, co jest w powietrzu albo w zasadzie czego nie ma, chcą tutaj mieszkać i żyć.

Nawiązując do mojej pierwszej wypowiedzi, powiem, że dzisiaj będziemy rozmawiali chociażby o sposobie wyboru przez nas inteligentnych specjalizacji. Tak jak pani dyrektor powiedziała, podeszliśmy do tego w nieco inny sposób. Podeszliśmy do tego wyboru poprzez dyskusję i dialog z ponad 400 podmiotami. To dlatego wybraliśmy cztery inteligentne specjalizacje. Myślę, że są one mocno osadzone tutaj na Pomorzu. Są to bowiem kwestie związane z obszarem morskim, energetyką i budownictwem, ICT oraz szeroko pojętą strukturą ochrony zdrowia. Na tym bazujemy. To są elementy, na których chcemy rozwijać m.in. naszą pomorską gospodarkę. Robimy to dlatego, że widzimy na Pomorzu absolutny potencjał związany ze wzrostem poziomu i struktury wykształcenia, które są absolutnie dynamicznym elementem w życiu gospodarczym naszego województwa. To po pierwsze.

Po drugie, widzimy to, czego do pewnego momentu nie było. Chodzi o zwiększoną aktywność jednostek badawczo-rozwojowych. Widzimy też zwiększone wydatki podmiotów gospodarczych właśnie w strukturze badawczo-rozwojowej. Oczywiście można powiedzieć, że w skali wydatków nie są to jeszcze wartości porównywalne do tego, co jest chociażby w innych rozwiniętych krajach Unii Europejskiej, ale wydaje się, że jest to właściwy kierunek z naszej strony. Chcielibyśmy dzisiaj też pokazać, w jaki sposób dzielimy pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego oraz jakie cele nam przyświecają.

Jeżeli państwo pozwolicie, to tę cześć prezentacji przeprowadzą moi współpracownicy z Departamentu Rozwoju Gospodarczego. Widzę wyświetlone imię i nazwisko Karoliny Lipińskiej, więc zapewne tak będzie.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego Karolina Lipińska:

Dzień dobry państwu, rzeczywiście, tak jak powiedział pan marszałek, proces prowadzenia polityki innowacji jest ogromnym wyzwaniem. Przede wszystkim dlatego, że jest pewnym procesem. Biorąc pod uwagę krótki okres, który mieliśmy na Pomorzu, aby zorganizować się w tematach związanych z badaniami i rozwojem oraz innowacjami, to z pewnością tych 18–19 lat nie było okresem zmarnowanym.

Jako samorząd województwa pomorskiego wyznajemy dwie podstawowe zasady. Pierwszą zasadą jest konsekwencja działania i bazowanie na efektach, które już osiągnęliśmy. Konsekwencja jest bardzo ważna, ponieważ efekty prowadzenia polityki innowacji nie są widoczne od razu. To nie są most czy droga, których można dotknąć i które widać. Efekty są widoczne z pewnym opóźnieniem i przede wszystkim wynikają ze zmiany mentalności na taką, jaką chcielibyśmy, żeby reprezentowały nasi pomorscy przedsiębiorcy i instytucje badawczo-rozwojowe.

Kolejną zasadą, również bardzo istotną dla nas i tak samo zapisaną w Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego, jest zasada partnerstwa. Partnerskie podejście praktycznie od początku było naszym założeniem. Stąd też regionalny wybór kluczowych klastrów, a także to, co udało się zdziałać w inteligentnych specjalizacjach. Można powiedzieć, że był to pionierski program, który zaczęliśmy przygotowywać w 2006 r. Politykę wsparcia rozwoju klastrów w województwie pomorskim wdrożyliśmy w 2008 r. Zawsze pytamy też partnerów regionalnych o to, jakie są ich najlepsze propozycje. Oczywiście oczekujemy uzasadnienia.

Chciałam państwu jeszcze powiedzieć, patrząc na oś czasu, że KIS morski, tj. krajowa inteligentna specjalizacja morska, to również było współdziałanie trzech morskich województw. Rozpoczęliśmy proces, który został uruchomiony z ministerstwem. W jego

ramach została dodana morska krajowa specjalizacja. Tym bardziej miło jest mi to powiedzieć, bo jesteśmy w STARTER-ze, czyli instytucji, która obecnie operacjonalizuje działania rady morskiej specjalizacji. Ma również otwarty Inkubator Morski.

Jest jeszcze jedna rzecz, którą chciałabym zaznaczyć. Chodzi o powołanie Pomorskiego Funduszu Rozwoju – PFR. Skrót jest zbieżny z Polskim Funduszem Rozwoju. Z nawet przychylnym zdaniem pana ministra Kwiecińskiego udało się powołać fundusz, który jak gdyby zawiaduje środkami z poprzedniej perspektywy: JESSICA i JEREMIE.

Jeżeli chodzi o samą organizację systemu planowania strategicznego, to są tutaj zapewne pewne elementy charakterystyczne dla wszystkich województw. Chciałabym jednak zwrócić państwa uwagę na pewne kwestie. Oczywiście strategia rozwoju jest dokumentem ogólnym. Natomiast w województwie pomorskim przygotowaliśmy dodatkowo sześć regionalnych programów strategicznych, dedykowanych zdrowiu, turystyce, mobilności, środowisku oraz gospodarce. Nie posiadamy osobnego dokumentu takiego jak Regionalna Strategia Innowacji. Naszą regionalną strategią innowacji jest regionalny program strategiczny, tj. Pomorski Port Kreatywności. Tutaj również zapisane są działania związane z inteligentnymi specjalizacjami.

Jeżeli chodzi o naszą filozofię działania i finansowanie zapisów z dokumentów strategicznych, to od początku zakładaliśmy również wykorzystanie środków z poziomu krajowego oraz z poziomu międzynarodowego – tak, aby rzeczywiście ściągnąć do regionu najwięcej inwestycji. Oczywiście środki z Regionalnego Programu Operacyjnego są swego rodzaju uzupełnieniem inwestycji związanych z działalnością innowacyjną firm, ich działalnością badawczo-rozwojową.

Warto również zwrócić uwagę na uzgadnianie najważniejszych dla regionu projektów, co jest również zapisane w naszych dokumentach strategicznych, czyli w Porozumieniu na rzecz Inteligentnych Specjalizacji Pomorza. Było ono de facto taką kropką nad i, elementem kończącym dosyć długi proces wyłaniania inteligentnych specjalizacji.

Proszę państwa, regionalny program strategiczny w zakresie rozwoju gospodarczego, Pomorski Port Kreatywności, to dokument operacjonalizujący naszą ogólną strategię właśnie w zakresie gospodarki. Jest on ważnym dokumentem, ponieważ wszystkie zapisy i priorytety, które są w nim wskazane, są przeniesione na Regionalny Program Operacyjny. Zatem tutaj jest plan działania, a po drugiej stronie jest lustrzane odbicie, czyli finansowanie założonych celów i priorytetów.

Regionalny program strategiczny stoi na dwóch silnych nogach. Pierwsza noga, cel szczegółowy pierwszy, to efektywne przedsiębiorstwa. Posiada on trzy priorytety. Pierwszym priorytetem są innowacje i transfer wiedzy do gospodarki, czyli wszelkie działania związane ze wsparciem procesu wdrażania innowacji w firmach, a także działania związane ze wzmocnieniem kadr badawczo-rozwojowych. Działania te mają na celu partnerską współpracę w ramach innowacyjnych projektów. Chodzi też o zewnętrzne powiązania gospodarcze. Tutaj są właściwie trzy istotne tematy.

Pierwszym jest internacjonalizacja, czyli Broker Pomorski: wsparcie firm w umiędzynarodawianiu ich produktów i usług. Kolejną inicjatywą jest Invest in Pomorskie, polegająca na przyciąganiu inwestorów do województwa pomorskiego. Trzeci, bardzo ważny temat, wiąże się z dobrą, właściwą komunikacją, czyli tematem promocji gospodarczej. W zeszłym roku opracowaliśmy plan promocji gospodarczej, który obecnie jest skutecznie wdrażany.

Trzeci priorytet to profesjonalizacja przedsiębiorstw, czyli wszelkie kwestie związane z rozszerzeniem rynku zbytu, takim podejściem do technologii informacyjno-komunikacyjnych, dzięki któremu mają zoptymalizować zarządzanie w firmach. Wszelkie działania, które szanują środowisko, czyli oszczędzają materiały, wodę, ekologiczny transport – również są zapisane w tym priorytecie.

Druga noga, bardzo istotna, to konkurencyjne szkolnictwo wyższe. Tutaj są dwa priorytety. Priorytet w zakresie umiędzynarodowienia i konsolidacji uczelni. Temat również jest trudny, ale bardzo ważny. Chodzi o stworzenie wspólnej oferty w ramach tzw. inicjatywy Study in Pomorskie, żeby uczelnie pomorskie nie tylko wspólnie pozyskiwały studentów, ale przede wszystkim utrzymywały ich na miejscu. Dodatkowo oczywi-

ście w tym priorytecie chodzi też o zwiększanie szansy studentów, doktorantów, kadry uczelni w zakresie międzynarodowych projektów badawczych.

Priorytet drugi dotyczy kształcenia dla potrzeb gospodarki. To taki priorytet, o którym można powiedzieć, że jest bardzo ważny dla wszelkich regionalnych i lokalnych gospodarek. Chodzi o bycie blisko potrzeb rynku i firm. Tutaj są również stypendia i wszelkie działania pomiędzy pracodawcami a naukowcami.

Proszę państwa, na wstępie powiedziałam kilka słów, dotyczących polityki klastrowej. Rzeczywiście proces, który przeprowadziliśmy, tak naprawdę stanowił bardzo solidne fundamenty pod wybór Inteligentnych Specjalizacji Pomorza. Tak jak powiedziałam, jesteśmy konsekwentni. Wykorzystujemy efekty, które zostały już osiągnięte przez naszych regionalnych partnerów, dlatego że tak naprawdę wybór klastrów kluczowych i udział w konkursie był wysiłkiem partnerów z biznesu i uczelni. Zgromadzili się oni wokół różnych tematów. Zaczęli siebie wzajemnie dostrzegać i na tym potencjale budować nowe projekty.

Zorganizowaliśmy dwa konkursy na wybór klastrów kluczowych: w 2009 r. i 2010 r. W ich wyniku wyłoniliśmy trzy klastry kluczowe: Pomorski Klaster ICT (później, po zmianie nazwy, Interizon), Bałtycki Klaster Ekoenergetyczny oraz Gdański Klaster Budowlany. Niejako potwierdzeniem jakości tych klastrów był start naszych regionalnych klastrów w konkursie krajowym, w którym również obecnie mamy dwa klastry uznane za Krajowe Klastry Kluczowe. Doświadczenia, które zebraliśmy w województwie pomorskim, były chyba w jakimś stopniu zauważalne i stanowiły dobry benchmark dla wdrażania polityki na poziomie krajowym – chyba po 6 czy 7 latach od momentu, kiedy tutaj, na Pomorzu, rzeczywiście podjęliśmy pierwsze kroki.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o sam proces wyłaniania inteligentnych specjalizacji, to jesteśmy jedynym regionem, który do ich wyboru podszedł w sposób bardzo oddolny, poprzez procedurę konkursową. Podeszliśmy do tematu w taki sposób, że mając do dyspozycji pewne środki w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, wiedzieliśmy, że musimy rozwijać temat badań i rozwoju. Wiedzieliśmy również, że jako Pomorze niekoniecznie mamy w tym takie doświadczenie jak reszta kraju. Zapytaliśmy naszych partnerów regionalnych o to, w jaki sposób mamy zainwestować te środki. Poprosiliśmy: „Przygotujcie nam propozycję z uzasadnieniem". W taki sposób rzeczywiście nastąpiła pewna mobilizacja. Ja to nawet uważam za pewną rewolucję – nie boję się użyć tego słowa – w myśleniu w kategoriach badawczo-rozwojowych.

Zaczęliśmy przede wszystkim od budowy zaufania. To zaufanie jest kluczowe. W każdym biznesie, jeżeli ludzie sobie ufają i się lubią, zrobią i zrealizują każde przedsięwzięcie i każdy projekt. Drugą zasadą, która nam przyświecała, pewną mobilizacją, było zaangażowanie kapitału prywatnego. Wiedzieliśmy, że jeżeli biznes włoży środki i wskaże projekty z zaangażowaniem kapitału prywatnego, to będą to rzeczywiście przemyślane propozycje.

Oczywiście wykorzystanie doświadczeń polityki klastrowej wskazywałam już na poprzednim slajdzie. Konsolidacja środowiska… Zaczęliśmy dostrzegać też pewne nisze rynkowe. Z jednej strony był potencjał, z innej strony nisze rynkowe. Zaczęła się zupełnie inna kategoria dostrzegania pewnych problemów. Co najważniejsze, kilka lat temu okazało się, że osoby siedzące obok siebie po prostu robią to samo. Wzajemne postrzeganie zapobiegało też dublowaniu się prac i wysiłków partnerów.

Proces wyboru Inteligentnych Specjalizacji Pomorza był zrealizowany w dwuetapowej formule konkursowej. Konkurs ogłoszono 14 maja 2014 r., jakkolwiek mobilizacja, sygnał, komunikacja ze strony samorządu wyszła już wcześniej. Tak naprawdę już we wrześniu 2013 r. zaczęły się przygotowania do konkursu. Zaczęły się rozmowy z partnerami w regionie. Oczywiście istotne jest też to, że konkurs był otwarty dla wszystkich zainteresowanych podmiotów. Nikogo więc nie pomijaliśmy.

Okazało się, że pierwsza część związana z tym, żeby dostrzec się wzajemnie, dostrzec swój potencjał, zajmowała bardzo dużo czasu. Zatem w pierwszym etapie konkursu z pięciu kryteriów ocenialiśmy tylko trzy. Była to więc taka niepełna ocena. Były pewne rekomendacje ze strony komisji konkursowej. Pełna ocena nastąpiła w etapie drugim.

Chciałabym podkreślić, że jeżeli chodzi o sam etap oceny, czyli komisję konkursową, to ona również była dla nas kluczowa. Chcieliśmy bowiem, żeby była to realistyczna ocena rynkowa. Zaangażowaliśmy m.in. wiceprezesa Nokii. Mieliśmy również pana Pawlaka ze Stanfordu oraz inne osoby, chociażby z Virginia Tech ze Stanów Zjednoczonych, które mają kilkadziesiąt patentów. To są rzeczywiście profesorowie stojący jedną nogą na uczelni, a drugą nogą w biznesie.

Dosyć istotnym etapem w tym procesie były też wysłuchania publiczne, dlatego że po pierwszym etapie okazało się, że większość chce zrobić właściwie to samo, tylko że się nawzajem nie widzi. Wysłuchania publiczne polegały więc na tym, że każde partnerstwo z tych 28 miało pięć minut na zaprezentowanie swojej propozycji. Nagle w drugim etapie okazało się, że z 28 pozostało 6 propozycji, które zostały już doprowadzone do końca. Zostały złożone aplikacje. W ostateczności wybraliśmy cztery Inteligentne Specjalizacje Pomorza. To skala uczestników procesu wyboru inteligentnych specjalizacji. Bardzo nas to cieszyło. Uważam, że jest to swego rodzaju sukces, że 67%, czyli prawie 70%, to były firmy. Kluczowe było dla nas bowiem, żeby te firmy pozbierać.

Informacje o zakresie inteligentnych specjalizacji macie państwo bardzo szczegółowo opisane w materiałach i dokumentach. Nie chciałabym się powtarzać. Pan marszałek również wymienił owe specjalizacje.

Jeżeli chodzi o Porozumienie na rzecz Inteligentnych Specjalizacji, to rzeczywiście była to kropka nad i, którą postawiliśmy po tym stosunkowo długim, bo 2-letnim, okresie oddolnego procesu. Porozumienie wskazywało na zakres. Priorytetowe kierunki badawcze obowiązują przez okres 3 lat. Jesteśmy obecnie przed przygotowaniami do rewizji, bo w przyszłym roku mijają właśnie 3 lata. Co jest ważne? Cały czas można przystąpić do porozumień w formule deklaracji. Nie jest to więc dokument skostniały, zamknięty, który po prostu raz ktoś odłożył na półkę i on tam leży. Dlatego też m.in. po to, żeby nie był to skostniały dokument, zapisaliśmy w nim powołanie tzw. rad inteligentnych specjalizacji, czyli takiej reprezentacji partnerstwa, reprezentatywnych firm. W sumie w radzie jest 10 osób, z czego jest sześciu przedstawicieli przedsiębiorstw oraz czterech przedstawicieli sektora nauki i instytucji z otoczenia biznesu, czyli klastrów.

Chciałam państwu zarysować, jak wygląda taki przykład. Czasami w dokumentach wygląda to może niezbyt przystępnie. Jak wygląda funkcjonowanie takiej rady specjalizacji? Akurat w tym wypadku mamy morską. Taka rada jest swego rodzaju centrum kompetencji. Z jednej strony obserwuje trendy globalne. W zeszłym roku udało nam się zaprosić do współpracy OECD. Staramy się bowiem zawsze wychodzić dwa czy trzy kroki do przodu, żeby obserwować to, co się dzieje na świecie, żeby firmom na Pomorzu łatwo wskazywać pewne kierunki.

Z drugiej strony, tak jak wspomniałam, utworzyliśmy w 2016 r. Inkubator Morski, zawiadywany w STARTER-ze, w którym dzisiaj organizowane jest spotkanie. Dalej są konsorcja firm. To właściwie bardzo duży konkret i efekt naszej współpracy z partnerami regionalnymi. Akurat w przypadku inteligentnej specjalizacji morskiej jest to powołanie konsorcjum na rzecz wyposażenia morskiego. Powstało też ono zresztą niejako pod wpływem tematu Batory, tak? Zatem rzeczywiście skonsolidujmy firmy pomorskie do tego, aby być gotowym, jeżeli takie inwestycje będą w Polsce podejmowane.

Każda specjalizacja posiada też w formule doradztwa reprezentanta Brokera Eksportowego, czyli osobę, która ma pokazywać pewne kierunki internacjonalizacji. Jest też współpraca z Polską Agencją Kosmiczną, która była tu dzisiaj wymieniona. Jest bardzo dużo tematów wspólnych, jeżeli chodzi o wykorzystanie technik satelitarnych, nawigacji na morskiej gospodarce.

Szanowni państwo, przechodząc do Regionalnego Programu Operacyjnego, powiem, że również zostały państwu przygotowane bardzo szczegółowe informacje. W Regionalnym Programie Operacyjnym jest tak naprawdę szereg działań i projektów, które wspieramy, i to zarówno w zakresie badań i rozwoju, centrów badawczo-rozwojowych, jak i infrastruktury. To też dosyć istotna kwestia. Mam nadzieję, że w tym roku uda nam się uruchomić tzw. siódmy typ projektu, czyli Proof of Concept, który będzie weryfikował hipotezy i pomysły, jakie powstały w firmach, oraz wskazywał ich szanse na realizację. Są też technologie informacyjno-komunikacyjne czy też projekty wspierające redukcję

zużycia surowców. W sumie naszym priorytetem jest też ekspansja małych i średnich przedsiębiorstw na rynki zagraniczne. Są też zachęty dla inwestorów czy wysoko specjalistyczne usługi proinnowacyjne, które są rozwijane w naszych instytucjach otoczenia biznesu.

Tutaj, szanowni państwo, kilka slajdów precyzujących, jak poszczególne działania są realizowane w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Tutaj są dwa priorytety: ekspansja przez innowację, wsparcie dotacyjne oraz transfer wiedzy do gospodarki. Pojawia się hasło kontraktu terytorialnego. W zeszłym roku zakończyliśmy procedurę negocjacji z ministerstwami w ramach kontraktu terytorialnego. Uzgodniliśmy 16 takich priorytetów, z czego po ogłoszeniu konkursu wystartowało w nim ich 6. Większość z nich – wymieniam państwu te projekty na slajdzie – ma podpisane umowy lub umowy są w trakcie podpisywania.

Jeżeli chodzi o działania związane z ekspansją przez innowację, to jest 49 przedsiębiorców dofinansowanych na łączną kwotę 200 mln zł. Tak więc kilka przykładów, jeżeli chodzi o II oś priorytetową: inwestycje profilowane, o których już wcześniej wspominałam, aktywność eksportowa, czyli Broker Pomorski, inwestorzy zewnętrzni. Efekty również są już widoczne. Skala wydaje się całkiem przyzwoita jak na ten etap wdrożenia. W przypadku inwestycji profilowanych – Działanie 2.2.1 RPO. Tak naprawdę po dwóch konkursach było tak duże zainteresowanie, że alokacja się wyczerpała.

Poruszę kilka kwestii związanych również z finansowaniem zwrotnym. Tutaj widać przykłady finansowania, narzędzi finansowania zwrotnego dedykowanego stricte obszarom inteligentnych specjalizacji. Udało nam się stworzyć pożyczkę na innowację. Naszym celem jest w jakimś stopniu uniezależnienie firm od myślenia dotacyjnego. Te pieniądze z Unii być może rzeczywiście kiedyś się skończą i warto, żeby firmy myślały w kategoriach pozyskiwania środków z różnych innych źródeł. Tutaj widać wsparcie zwrotne, które jest dostępne w regionie, również przy pomocy współpracy z naszymi dwoma funduszami: pożyczkowym i poręczeniowym.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na dwie, wydaje się, ciekawe rzeczy, tj. pożyczkę turystyczną, czyli pożyczkę dla takiego turystycznego regionu, jakim jest pomorskie. Ma ona bardzo długi okres spłat i, co ważniejsze, możliwość prolongaty, ponieważ jest to sezonowa działalność, a nie zawsze przedsiębiorcy mogą miesiąc w miesiąc spłacać pożyczkę. Wychodząc naprzeciw bardzo trudnemu problemowi, związanemu z pozyskiwaniem osób do pracy, jest pożyczka na zatrudnienie. Dotyczy ona stworzenia nowego miejsca pracy, rekrutacji czy też relokacji. Chodzi o nowe mieszkania dla osób, które chcą podjąć pracę na Pomorzu.

Proszę państwa, staramy się robić bardzo wiele rzeczy równolegle, myśleć na dwa czy trzy kroki do przodu. Dlatego też wokół inteligentnych specjalizacji tworzymy grupy, platformy współpracy z przedsiębiorcami, jeżeli chodzi o kadry dla gospodarki. Niedawno został m.in. ogłoszony Program Edukacji Morskiej, który ma za zadanie pokazywać dzieciom od małego, jakie są wartości wynikające z morza, co się z morzem robi, jak się buduje statki itd. Ostatnie spotkania ze Stocznią Gdańsk, po restrukturyzacji, służyły stworzeniu centrum kompetencji.

Proszę państwa, ostatni slajd i ostatnie informacje są po to, by pokazać to, na czym najbardziej nam zależy. Chodzi o to, o czym wspomniałam wcześniej, czyli zawiązywanie się konsorcjów firm. Te konsorcja oczywiście zazwyczaj tworzone są wokół konkretnych inicjatyw. Tutaj akurat państwo dzisiaj odwiedziliście PAK, czyli Inkubator, oraz Polską Agencję Kosmiczną. Jako jednemu z pięciu konsorcjów w Polsce udało nam się uzyskać dofinansowanie na stworzenie modelu akceleracji w obszarach kosmicznych. Zaangażowane były właściwie podmioty z całego regionu: Hub Innowacji Cyfrowych, wychodzący naprzeciw trendom związanym z wdrażaniem polityki przemysłu 4.0, raczkujący Inkubator Medyczny, oraz Inkubator Morski, kilkakrotnie już przeze mnie wspomniany.

Szanowni państwo, mamy wiele pokory wobec tego, co zrobiliśmy, i wobec wyzwań, jakie jeszcze stoją przed nami. Stąd też planujemy dalsze działania na rzecz animacji rozwoju obszarów inteligentnych specjalizacji, żeby jeszcze wzmocnić efekt, który osiągnęliśmy. Tak jak napisałam, przechodzimy do fazy inteligentnych specjalizacji 2.0.,

które, mam nadzieję, wraz z nowymi wyzwaniami, będą swego rodzaju wytyczną dla nowego projektu.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Panie marszałku, czy coś jeszcze? Bardzo dziękuję. W takim razie otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos bądź podzielić się komentarzem?

Bardzo proszę, pan poseł Antoni Mężydło.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

Jak pani zaczęła mówić, w jaki sposób doszliście do wydzielenia inteligentnych specjalizacji pomorskich, to skojarzyłem to z jednym z naszych pierwszych wyjazdów, kiedy to rozmawialiśmy o innowacyjnej gospodarce. Wtedy to było w Wielkopolsce, w Poznaniu. Urząd Wojewódzki Wielkopolski podszedł do tego trochę inaczej niż gdański. Oni mniej więcej wiedzą, w czym specjalizuje się Wielkopolska, czyli np. w metalurgii, bo mają Zakłady Cegielskiego, jest ta tradycja; w rolnictwie, a więc przemysł spożywczy itd. Ze względu na to nie mieli więc oni takiego otwartego katalogu jaki państwo macie. Tak naprawdę zrobili pewne ograniczenia. Od razu na wstępie wytypowali te dziedziny życia gospodarczego, w których będą się specjalizowali. Wyszło im tych specjalizacji znacznie więcej.

Muszę państwu powiedzieć, że dzięki waszej selekcji, która przebiegała pewnie jako dłuższy proces, wydzieliliście cztery specjalizacje. Wydaje mi się, że jest to dobry proces selekcji. Doszliście do czterech dziedzin, bloków gospodarczych, które wydzieliliście na podstawie tego, jakie było zainteresowanie przedsiębiorców. Zatem wasza selekcja wydaje mi się trudniejsza. Wybraliście trudniejszą drogę, bo nieograniczoną. Czerpaliście z nieograniczonego zasobu pomysłów, a wyspecjalizowaliście się w czterech dziedzinach. Z tych dziedzin niektóre interesują mnie bardziej, a niektóre mniej, ale być może na późniejszym etapie dyskusji jeszcze spytam o coś, co mnie bardziej interesuje.

Wydaje mi się też, że efekty całej tej procedury wyłaniania mogą być lepsze. Lepiej się bowiem skupić na kilku dziedzinach, które według mnie są bardzo związane z regionem. Tak jak jest w przypadku ograniczonej selekcji w województwie wielkopolskim, one też są związane z regionem. Jednocześnie jednak wydaje mi się, że pewnie przedsiębiorcy już myślą o tym, co będą chcieli robić. Zobaczymy, jakie będą efekty; czy rzeczywiście efekty rozwoju innowacyjności w województwie pomorskim będą lepsze niż tam, gdzie zostawiło się zamknięty katalog.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Maciej Masłowski, bardzo proszę.

Poseł Maciej Masłowski (Kukiz15):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, pani dyrektor, dziękuję za tę bardzo ciekawą prezentację. Mam pytanie trochę techniczne, ale mam nadzieję, że pani odpowie. Chodzi o raport z wydatkowania budżetu RPO. Przeglądałem alokację osi priorytetowych. O ile na wszystkich stronach jest to wyjaśnione, to moją uwagę zwróciła pozycja „Pomoc techniczna", na którą poszło 280 864 000 zł, tj. 13,37% całego budżetu. Domyślam się, że jest to pomoc techniczna, dotycząca wszystkich tych osi priorytetowych. Natomiast ona przewyższa oś priorytetową IV, czyli „Kształcenie zawodowe", w którym zainwestowaliście m.in. w budowę i rozbudowę wyposażenia obiektów dydaktycznych czy doposażenie istniejących obiektów uczelni wyższych.

Miałbym więc tylko takie pytanie odnośnie do pomocy technicznej za 280 mln zł. Może czegoś tu nie zauważyłem. W zasadzie w tej chwili to wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Ja mam kilka pytań. Po pierwsze, gratuluję procesu, w jakim państwo wyłoniliście te specjalizacje, dlatego że już w momencie ich doboru stworzyliście bardzo silną grupę interesariuszy, którzy, będąc twórcami, stoją teraz za tym i pewnie w tym uczestniczą. Ciekawi mnie, w jaki sposób zdecydowaliście się

państwo badać sukces w poszczególnych specjalizacjach. Chodzi o to, jakie wskaźniki zostały określone dla oceny sukcesu – bądź też nie – w poszczególnych specjalizacjach.

Drugie pytanie brzmi: Czy któraś z tych specjalizacji już teraz rokuje na to, by stać się dominującą albo taką, w której jako Polska moglibyśmy odegrać ważną rolę w Europie, a może i na świecie? Bardzo mnie ciekawi, czy zwracacie państwo na to uwagę.

Mam też kilka pytań, jeśli chodzi o Inkubator STARTER-a. W kilku miejscach pojawiła się informacja o dużych sukcesach… A, będzie prezentacja. To znakomicie, bo bardzo mnie ciekawi, jak państwo do tego doszliście i jak określacie swoje główne czynniki sukcesu, na czym się skupiliście i dzięki czemu jesteście tu, gdzie jesteście.

Czy w pierwszej turze ktoś jeszcze ma jakieś pytania? Jeśli nie, to zaczniemy, a później zrobimy drugą turę pytań. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego Adam Mikołajczyk:

Jeśli mogę, panie przewodniczący, to wesprę koleżankę. Niech ona trochę odetchnie. Adam Mikołajczyk, również Departament Rozwoju Gospodarczego. Pracujemy w zespole.

Spróbuję się krótko odnieść do podniesionych kwestii, jeżeli pan pozwoli. Najpierw do kwestii procesu wyboru. Trochę mnie zainspirował głos pana posła, ponieważ tak naprawdę przeprowadziliśmy selekcję poprzez konsolidację. O tym może koleżanka, pani dyrektor, nie wspomniała tak wyraźnie.

W momencie, kiedy z dwudziestu ośmiu propozycji, w pewnej chwili zrobiło się sześć, to też nie było tak, że zniknęły pewne obszary tematyczne. Grupy interesariuszy zawarły swego rodzaju wewnętrzne sojusze, unikając duplikacji i sztucznego dzielenia tematyki. Początek był po prostu taki, że każdy czuł się Napoleonem, generałem, który wpada na genialny pomysł, nie rozglądając się na boki. Ważnym efektem dialogu z udziałem ekspertów zewnętrznych… Nie kosztowali nas zresztą dużo, bo to byli Polacy z poczuciem patriotyzmu. Byli oni autorytetem dla interesariuszy, bo chyba nikt w regionie nie mógłby być takim autorytetem, będąc wewnątrz.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Proszę wymienić te osoby.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Adam Mikołajczyk:

Karolina wspominała. To był pan profesor Pawlak, pan wiceprezes Nokii Widomski. Ze Stanfordu był… Pamiętasz nazwisko? Moglibyśmy podesłać listę tych ekspertów Komisji.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Tak, bardzo bym prosił.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Adam Mikołajczyk:

Parę lat już upłynęło. Co ważne, myśmy oczywiście też zaczęli od pewnego opracowania eksperckiego, które zdefiniowało tzw. branże kluczowe dla regionu. To był punkt wyjścia. Chodziło o to, żeby strona urzędowa, tak to nazwijmy, miała pewną wiedzę, żeby mogła dialogować z interesariuszami. Nie był to jednak w żaden sposób, tak jak w Poznaniu, materiał, który ograniczał pożądaną tematykę.

Co jeszcze jest istotne i na co chciałbym zwrócić uwagę? Na to, jak zaangażować partnerów. To nie jest tylko historia sukcesu. Mamy bardzo wiele pewnych deficytów i problemów, z którymi się zmagamy. Świat nie jest idealny.

Podam taki drobny przykład. Była taka nasza wewnętrzna debata, jak podtrzymać zaangażowanie. Pojawił się pomysł rad inteligentnych specjalizacji. Jednym z wariantów było działanie standardowe, czyli powołanie jakiegoś gremium przy marszałku. Na szczęście poszliśmy w inną stronę, żeby nie było żadnego gremium przy marszałku. To trochę bowiem zdejmuje odpowiedzialność i czyni w naturalny sposób potencjalne ciało pewnym ciałem fasadowym – bo niech się marszałek martwi, jak ono ma działać. Zróbmy to w ten sposób, że powstaje pewna emanacja środowiska, a my się z nim porozumiewamy, tak? Zawieramy zatem pewien rodzaj kontraktu. Ważne było też to, o czym wspominała dyrektor Karolina, żeby w tym ciele nie dominowali naukowcy – z całym szacunkiem dla naukowców. Sukcesy, które możemy pokazywać na Pomorzu, to jest cho-

ciażby większy niż średni dla Polski udział wydatków prywatnych w wydatkach na B+R i większy niż średni dla Polski udział zatrudnienia w sektorze B+R w podmiotach prywatnych.

Naukowcy są bardzo ważni, ale nasz nowy system wsparcia unijnego i budowania inteligentnych specjalizacji trochę ustawia ich w roli niejako podwykonawców, a nie inspiratorów. Bardzo ważne było też to, żeby wyjść nie od analizy *desk research*, tylko żeby sprawdzić, kto w ogóle w regionie na poziomie biznesu jest zainteresowany pewnymi tematami. Łatwo jest bowiem ustalić, że będziemy specjalizować się w przemyśle ciężkim czy w jakimkolwiek innym, np. kosmicznym, a potem się okazuje, że nikt nie widzi w tym modelu biznesowego.

Co do badania sukcesu – to rzeczywiście jest bardzo trudny problem. Myślę, że każdy region i poziom krajowy się z tym zmagają. Nie chcieliśmy definiować inteligentnych specjalizacji przez PKD, co ułatwiłoby nam korzystanie ze statystyki, ale stałoby się trochę działaniem wirtualnym i sztucznym. Wiemy o tym, że każda firma w PKD wpisuje sobie tak szeroki obszar działalności, jaki czasami tylko jej przyjdzie do głowy. W związku z tym jesteśmy w procesie.

Projekt, o którym mówiła dyrektor Karolina, czyli kolejny projekt monitorowania ISP, ma nas popchnąć do przodu. Chodzi nam po głowie wskazanie dla każdej ze specjalizacji trochę – jak to mówią Anglicy – *random selection* różnych wskaźników, które są charakterystyczne. One nie zmapują wszystkiego, co się dzieje, ale potrafią zidentyfikować charakterystyczne zjawiska, które mogą odpowiedzieć na pytanie, czy się dzieje dobrze, czy źle.

Podam jeden przykład. Eksperci mówią, że branżę ICT najlepiej badać, analizując wzrost średnich wynagrodzeń. Pokazuje on bowiem, czy dana branża ciągle jest podwykonawcą usług, czy zaczyna też generować wartość intelektualną. W branży morskiej też można znaleźć kilka kluczowych wskaźników, jak chociażby wartość wyprodukowanej tony. To też pozwala mierzyć stopień zaawansowania technologicznego tego, co produkujemy. Będzie to jednak niestety pewien wybór. On bardziej sygnalizuje to, co się dzieje w ekosystemie niż daje bardzo matematyczny obraz, ale chyba nie ma innej ścieżki.

Dominacja pewnych sektorów… Na to nie odpowiem, ale proszę zobaczyć, że każdy z obszarów inteligentnych specjalizacji ma innego rodzaju problemy. Nasze doświadczenie jest takie. Potencjał technologii medycznej i biotechnologii jest bardzo duży. Ma potencjalnie duże możliwości wejścia na rynki globalne, czyli jest to potencjalnie rynek globalny, ale stopień samoorganizacji środowiska jest stosunkowo niski. Dużo niższy niż w innych dziedzinach.

Energetyka z kolei bardzo mocno bazuje na strategiach rozwoju spółek Skarbu Państwa. Widać wyraźnie, że kiedy ta strategia nie jest stabilna, to szereg małych i średnich firm, które się na nią orientują, boksuje w miejscu. Energetyka w energoefektywnym budownictwie z kolei jest bardzo konkurencyjnym biznesem. Trudno więc nakłonić przedsiębiorców, żeby np. wspólnie inwestowali w badania i rozwój, a potem konkurowali między sobą innymi elementami potencjału. Branża morska też mocno bazuje na koniunkturach międzynarodowych – jest na nie bardzo wrażliwa – i trochę też na polityce państwa. Tak też się te firmy pozycjonują. Są mniej skłonne do otwartej współpracy. Bardziej liczą na swoje kanały komunikacji z zamawiającymi.

Z kolei branża ICT, która wielu osobom kojarzy się bardzo prosto z badaniami i rozwojem, jak się okazuje, w praktyce ma niewielki potencjał na badania i rozwój, bo tam niewiele można opatentować. To jest bowiem raczej świadczenie usług, na podstawie technologii dostępnych na świecie, niż kreowanie jakiegoś zupełnie nowego produktu. Co nie znaczy, że jest to zupełnie niemożliwe.

Kończąc ten wątek, powiem, że miarą sukcesu może być to, że po raz pierwszy regiony miały możliwość zarządzania środkami na badania i rozwój. Baliśmy się, że nie będzie projektów. Nie ma tego problemu. Potem uruchomiliśmy też pożyczkę na innowację. Też nie ma czegoś takiego na razie jeszcze w Polsce w innym miejscu. Baliśmy się, że skoro są dotacje, to nie będzie chętnych na pożyczkę. Okazuje się, że są, ponieważ pojawił się inny klient. Taki, któremu zależy na czasie, który nie chce się wikłać w trwające długie

miesiące procedury i który ma typowo biznesowy profil. Ma mniejszy poziom ryzyka, jest bliżej rynku. Ta pożyczka funkcjonuje sobie całkiem skutecznie obok dotacji.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące pomocy technicznej, to jest na sali, szczęśliwie się składa, koleżanka z departamentu, która zajmuje się zarządzaniem środkami unijnymi. Ze swojej strony powiem, że pomoc techniczna obejmuje koszty właściwie całej administracji zaangażowanej w RPO. Na pewno wartość budżetu pomocy technicznej nie wynosi 13%. To musi być jakieś przekłamanie. Zresztą Komisja Europejska ogranicza górny pułap wydatków na pomoc techniczną. Moi koledzy z departamentów wdrożeniowych płaczą, że pomocy technicznej jest mniej niż było w poprzednim okresie i że jest jej za mało.

Chciałbym poruszyć temat związany z tym, że trzeba na przykład oszczędzać na ekspertach zewnętrznych. Czasami kończy się tak, że jakość pracy ekspertów, a wiemy, że w projektach badawczo-rozwojowych to bardzo trudna tematyka, jest nie do końca … Czasami zawarty jest kompromis pomiędzy środkami, które można wyłożyć na finansowanie ekspertów przy dużej liczbie projektów, a jednak budżetem, który nie jest z gumy. Koleżanka może uzupełni kwestie pomocy technicznej, mówiąc, ile tak naprawdę jest tych pieniędzy. Może po prostu chodzi o to, że są one szybciej wydawane? Może dlatego.

Zastępca dyrektora Departamentu Programów Regionalnych w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego Anna Hutyra:

Anna Hutyra, Departament Programów Regionalnych, jestem zastępcą dyrektora. Reprezentuję część administracji samorządowej województwa pomorskiego, która zajmuje się wdrażaniem Regionalnego Programu Operacyjnego. Pełnimy funkcję tzw. instytucji zarządzającej. Zarząd województwa pomorskiego jest instytucją zarządzającą, ale my go obsługujemy i wykonujemy wszystkie te czynności.

Postaram się zweryfikować wartość pomocy technicznej. Mam nadzieję, że koledzy nie pomylili się w tej kwocie. Pomoc techniczna jest wieloletnia – od okresu programowania poprzez negocjacje z Komisją Europejską, potem przez wiele lat wdrażania aż do zakończenia, ostatecznego rozliczenia. To jest wiele lat, w praktyce ponad 10 lat, zarządzania i wdrażania całego dużego programu.

Oczywiście za te pieniądze wdrażamy wszystkie osie priorytetowe. Są to koszty wszystkiego – poczynając od budynków, w których przebywają pracownicy, przez ich pensje, przez prąd i ogrzewanie, aż po koszt, o którym wspomniał już kolega. Tam, gdzie jest to konieczne i niezbędne, wynajmuje się zewnętrznych ekspertów np. po to, by dokonać oceny wykonalności skomplikowanych projektów. Mnóstwo rzeczy staramy się robić własnymi siłami pracowników, aczkolwiek czasami trzeba sięgnąć po ekspertów zewnętrznych. Nie są oni tani. Tym bardziej, że ci lepsi są droższi. Robimy to bardzo racjonalnie, w miarę możliwości budżetowych i racjonalnego uzasadnienia.

Proszę państwa, w tym jest wszystko: delegacje do Warszawy na spotkania koordynacyjne, które organizuje dla nas Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju po to, żeby się zgrać we wdrażaniu z resztą Polski z innymi programami, uspójnić je. Są to wszystkie koszty związane z zarządzaniem, jakie są ponoszone. Oczywiście pracownicy są tu potrzebni. To są kluczowe koszty. Wynagrodzenia pracowników są niskie, za niskie. Natomiast ludzie muszą to robić i muszą to robić najlepiej, jak się da. To są środki publiczne. Projekty muszą być starannie wybrane, odsiane dobre od złych z dużą starannością podczas procesu wyboru. Następnie, podczas realizacji muszą być pilnowane. Muszą być wyprowadzone środki, weryfikowane wszystkie faktury, wszystkie wydatki. Na miejscu muszą być prowadzone kontrole na inwestycjach i projektach. Na koniec wszystko to musi być rozliczone i sprawdzone.

To są całe lata wysiłków masy ludzi. Wydaje się, że to dużo, ale to wszystko razem nie jest dużo, jak na tak olbrzymi program dwufunduszowy, w którym mamy Europejski Fundusz Społeczny i Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, czyli projekty twarde, miękkie, dużą różnorodność, skoordynowanie tego wszystkiego. Mamy trzy instytucje pośredniczące, które też opłacamy z tych pieniędzy. Pomagają nam one – są jakby podwykonawcami – w zarządzaniu, wdrażaniu i kontrolowaniu. Nie zapominajmy o tym.

Zaufanie – tak, ale musimy kontrolować, bo inaczej będziemy mieli problemy ze złym wykorzystaniem środków publicznych. Odpowiadamy za to.

Tyle mogę powiedzieć, jeśli chodzi o wielkość i konieczność posiadania takich środków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję, pani dyrektor. Pan poseł Masłowski chciał. Proszę.

Poseł Maciej Masłowski (Kukiz15):

Tak, ja chciałem tylko takie ad vocem do mojej wypowiedzi. Otóż, przepraszam, przyznaję, to moja pomyłka w wyliczeniach. Faktycznie, to jest niecałe 4%, a dokładnie ok. 3,8%. Dziękuję za zwrócenie uwagi.

Zupełnie nie mam nic do kwoty, jaka jest wydana na koszty administracyjne, bo oczywiście zdaję sobie z nich sprawę i całkowicie się zgadzam z tym, co pani powiedziała. Zwróciło tylko moją uwagę, że koszty administracyjne były wyższe niż kształcenie zawodowe. Chodziło o to, że koszty administracyjne przekroczyły kwotę wydatkowaną na jedną z osi, tj. na kształcenie zawodowe. To tylko to. To zwróciło moją uwagę.

Natomiast zdaję sobie, że przez tyle lat 280 mln zł mogło pójść. I to dobrze, bo są kontrolowane środki publiczne. Zwróciłem na to jednak uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych MIiR Marta Leśniak:

Jeśli mogę, panie przewodniczący, gdybym mogła się odnieść… Rzeczywiście, jak się patrzy na te kwoty, to wydaje się, że pomoc techniczna i obsługa programu kosztuje więcej niż jedna oś, natomiast pragnę państwa zapewnić, że właściwie we wszystkich operacyjnych programach regionalnych ten układ jest podobny. Z uwagi na to, że w tej osi jest wyłącznie kształcenie zawodowe z zakresu infrastruktury dydaktycznej. Tu jest tylko EFRR. W innej osi są działania miękkie. Zatem tak naprawdę wsparcie infrastruktury dydaktycznej zostało dopuszczone tylko wtedy, gdy nie możemy bazować na istniejących zasobach. To był podstawowy warunek Komisji Europejskiej. Dlatego też te wartości są relatywnie małe, jeżeli chodzi o infrastrukturę.

Kształcenie zawodowe natomiast mieści się też w innych osiach i jest finansowane z EFS RPO, ale też w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Tak że te pieniądze w skali globalnej są znacznie większe.

Jeżeli Komisja jest zainteresowana, możemy rzeczywiście przygotować takie dane w podziale na regiony oraz w podziale na działania miękkie i twarde.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Tak, jeśli można, to bardzo proszę pisemnie do Komisji.

Panie dyrektorze, chciał pan coś dopowiedzieć jeszcze tak?

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Adam Mikołajczyk:

Tak, taki jeden krótki komentarz. W 2012 r. przyjęliśmy strategię, a w 2013 r. regionalne programy strategiczne. W pewnych dziedzinach decyzja o podejściu systemowym do projektów zapadła z wyprzedzeniem, zanim pojawiły się środki unijne. Jednym z przykładów jest kształcenie zawodowe. My jako region nie jesteśmy organem prowadzącym zasadnicze szkoły zawodowe, nie odpowiadamy za nie. Pojawił się jednak pomysł, by poruszyć trochę tym mechanizmem i żeby nie robić ślepego konkursu na projekty infrastrukturalne w szkołach zawodowych, takiego na zasadzie „co kto wymyśli, to składa" i mamy taki ślepy konkurs. Z wyprzedzeniem zaczęły się negocjacje z każdym powiatem, który składał swoje propozycje specjalizacji zawodowych. To też komunikowało się z inteligentnymi specjalizacjami w pewnym zakresie. Komunikat był taki: „Wskażcie swój profil, jaki chcecie rozwijać, pokażcie, jakiej infrastruktury potrzebujecie i udowodnijcie współpracę z biznesem – nawiążcie ją i pokażcie, w jakich formach to robicie".

W związku z tym jeszcze zanim pojawiły się środki unijne, były już wyselekcjonowane pewne koncepcje powiatowe. To jest projekt za kilkaset milionów euro. Konsekwencja

jest taka, że jest on dosyć wolno wydatkowany, ponieważ priorytetem nie jest szybkość wydatkowania, tylko konsekwencja powiatów w realizowaniu lokalnych programów. Czasami w wydatkach pokazuje to dzisiaj pewne tempo, może niezadowalające, ale jest to koszt podejścia bardziej strategicznego, które wymaga działań nie tylko samorządu, ale i inspirowania działań partnerów lokalnych.

Podobnie działamy np. w przypadku turystyki. Nie mamy setek oddzielnych projektów turystycznych, ale jeden sieciowy, dotyczący rowerów, drugi sieciowy dotyczący turystyki wodnej i rzecznej. To tak naprawdę oznacza, że koordynuje się miniprojekty dziesiątek gmin. Jest to oczywiście trudne i dość stresujące, ale pozwala na koniec mieć produkt, typu całe trasy kajakowe czy całe trasy rowerowe, a nie elementy punktowe. Taką pracę trzeba zacząć kilka lat wcześniej, a nie w momencie, kiedy pojawiają się pieniądze unijne.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, trochę pan uciekł od wskaźników. Nie macie państwo zestawu wskaźników, którymi badacie państwo sukces?

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Karolina Lipińska:

Oczywiście mamy przygotowany program monitoringu, ponieważ wiemy, że spędza to sen z powiek przedstawicielom Komisji Europejskiej, którzy za chwilę będą do nas pukać, sprawdzać, weryfikować, jak udało nam się i czy z sukcesem wydać te środki – tak jak pan przewodniczący zadał pytanie.

Nasz plan monitoringu przewiduje monitoring wskaźników specyficznych dla danej specjalizacji, o których mówił dyrektor Mikołajczyk. Ponieważ nie mamy specjalizacji określonych poprzez PKD, nie możemy weryfikować ich poprzez PKD. W związku z tym podeszliśmy do tego dwuetapowo. Z jednej strony są czynniki specyficzne świadczące o tym, czy dana branża się rozwija, a z drugiej strony oczywiście monitorujemy na bieżąco wydatkowanie środków w Regionalnym Programie Operacyjnym, tj. liczbę projektów, wysokość wkładu własnego firm, dotyczącego tych projektów.

W przypadku Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój również na bieżąco monitorujemy liczbę uczestnictw w pomorskim. Akurat w przypadku Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój stan na dziś to 94 projekty na miliard złotych, które zostały już zainwestowane. W przypadku programu Horyzont są 84 uczestnictwa. Jeżeli chodzi o element dofinansowania tylko dla pomorskich projektów, to jest to ok. 80 mln zł.

Pan przewodniczący zadał pytanie, w jaki sposób mierzyć sukces inteligentnych specjalizacji. Chciałabym na nie odpowiedzieć. Rzeczywiście, gdybyśmy patrzyli tylko na statystykę, to ona w przypadku innowacyjnych działań zawsze działa z opóźnieniem. Dzisiaj mamy dane z 2015 r. i 2016 r. Są to dane nie do końca adekwatne w momencie, w którym jesteśmy. Myślę sobie i tego się trzymamy na Pomorzu, że tak naprawdę efektem są konkretne inicjatywy, przedsięwzięcia i konsorcja zawiązywane przez firmy, instytucje badawczo-rozwojowe. Taka sama organizacja. Wymieniłam dzisiaj kilka konsorcjów. Nie wszystkie, bo nie mieliśmy tyle czasu, ale możemy udostępnić państwu materiał, w którym wszystko to opisujemy. Trafostacja, czyli konsorcjum, które zawiązało się wokół tematu farm wiatrowych na morzu.

Następne trzy tematy, które czekają na nas już po wakacjach, to statki autonomiczne, kwestia efektywności energetycznej w budownictwie. Chodzi o drewniane domy. Są jeszcze INNOeCar, czyli samochody elektryczne.

Sama organizacja środowisk jest tak naprawdę efektem naszych działań. Naszą rolą jako samorządu jest inspirowanie i odpowiadanie na potrzeby. Później jednak największym sukcesem jest to, że coś działa; kiedy firmy rzeczywiście widzą w tym korzyści. Przekonanie do korzyści wynikających ze współpracy jest najtrudniejsze.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Interesuje mnie ten plan monitoringu, więc jeżeli pani może, to chętnie byśmy…

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Karolina Lipińska:

Oczywiście, bardzo chętnie, jak najbardziej.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Chciałem powitać pana Piotra Grzelaka, zastępcę prezydenta Gdańska, który do nas dotarł. Bardzo się cieszę, że jest pan z nami. Witam też pana przewodniczącego Pawła Arndta, który jest trochę spóźniony ze względu na to, że docierał z Poznania, nie z Warszawy. Również jest z nami.

Jak rozumiem, mamy obiecaną prezentację STARTER-a? Bardzo proszę.

Zastępca prezydenta Gdańska Piotr Grzelak:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący, za możliwość uczestnictwa. Będąc trochę w roli gospodarza, dziękuję, że wybraliście państwo nasz Gdański Inkubator Przedsiębiorczości STARTER. Jest on prowadzony przez Gdańską Fundację Przedsiębiorczości.

Nawiązując trochę do poprzedniego tematu, powiem, że Gdańska Fundacja Przedsiębiorczości, obok Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego, w mocnym stopniu, jeśli nie w pełni, wpisuje się w Inteligentne Specjalizacje Pomorza. Przy czym Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego bardziej w specjalizacje związane z portami, logistyką i technologiami offshore.

Natomiast Gdańska Fundacja Przedsiębiorczości i obiekt, w którym się znajdujemy, są środowiskiem głównie dla technologii interaktywnych. Fundacja powołana została w 2005 r. Sam budynek powstał dobrych parę lat później. Pan prezes, pan doktor Tomasz Szymczak, za chwilę o tym opowie. Stanowi to środowisko dla inkubacji przedsięwzięć, które powstają. Powstają one geograficznie całkiem blisko. Myślę, że warto zwrócić na to uwagę, zwłaszcza, jeżeli są państwo, a są panie posłanki i panowie posłowie, spoza Gdańska.

Znajdujemy się w takim centrum usługowo-edukacyjnym. Z jednej strony mamy kampus uniwersytecki, z drugiej strony bardzo silnie, energicznie rozwijające się powierzchnie biurowe, a z trzeciej mamy Inkubator STARTER, który odpowiada na zdiagnozowane przez nas potrzeby, związane głównie z preinkubacją. Jest to faza początkowa projektów, które powstają w głowach, umysłach na linii uczelnie wyższe i przedsiębiorcy. Dlatego tak ważna była ta lokalizacja. Myślę, że STARTER w dosyć mocnym stopniu odpowiada na te potrzeby.

Podam przykład preinkubacji. Myślę, że pan prezes później dopowie. Wyraża się ona w takim produkcie jak Starter Rocket. Fundacja też ma produkty skierowane na aktywizację kobiet, więc warto o tym wspomnieć. Jest jeszcze dosyć znaczący produkt. Chodzi o produkt wspólny z deweloperem, spółką Hossa Garnizon. Jest to produkt Clipster, czyli przestrzeń dla osób zatrudnionych w sektorze informatycznym, gdzie te osoby funkcjonują i pracują dla wzmocnienia potencjału pomorskich, gdańskich przedsiębiorstw.

Tak że dziękuję serdecznie i przekazuję głos panu prezesowi.

Prezes zarządu Gdańskiej Fundacji Przedsiębiorczości Tomasz Szymczak:

Dziękuję, panie prezydencie. Panie przewodniczący, panie marszałku, państwo posłowie i szanowni goście, dziękuję za przybycie do nas. Powiem nieskromnie, że jest to właściwe miejsce na obrady Komisji Cyfryzacji i Nowoczesnych Technologii.

W uzupełnieniu do tego, co pan prezydent, jako fundator, powiedział, dodam, że Gdańsk rzeczywiście 12 lat temu, tak jak to zostało przed chwilą powiedziane, był fundatorem Gdańskiej Fundacji Przedsiębiorczości. To jest dwufilarowa instytucja. Można matematycznie, znakiem strzałki, wskazać Inkubator STARTER. Natomiast instytucją czapką, instytucją linearną, zatrudniającą 40 osób, jest właśnie Gdańska Fundacja Przedsiębiorczości.

Na slajdzie widzą państwo nasze obszary działania. Przekaże je państwu bardzo szybko i sprawnie. Są to: edukacja, wsparcie rozwoju i promocja przedsiębiorczości. Wewnątrz organizacji mamy trzy filary. Jeden filar to jest to, co nazywa się Start-Up Community, które mieści się głównie tutaj, a także na gdańskim Nowym Mieście, będącym jednym z lepszych europejskich przykładów rewitalizacji. Mamy tam w tej chwili dwa budynki sklejone ze sobą, mamy tzw. hub kreatywny. Rozwijamy naszą działalność w takim miejscu, gdzie oprócz hubu kreatywnego jest jeszcze hub sąsiedzkiej energii. To miejsce było przez wiele lat dość trudne, natomiast w tej chwili zaczyna się robić trendy. Łączymy w nim sąsiedzką, czysto ludzką organizację z najwyższymi technologiami. Natomiast *core*

naszej działalności mieści się w budynku, o którym właśnie mówił pan prezydent – Fundacja ma 12 lat, a budynek 7 lat. Jest to zatem budynek z przełomu epoki analogowej i cyfrowej. Staramy się go cyfryzować i całkiem dobrze nam to wychodzi.

Tak jak wspomniał pan prezydent, mamy tu niezłą konkurencję – Olivia Business Centre, czyli największe centrum biznesowe w północnej Polsce, po drugiej stronie, za torami. Jak ostatnio mówił mi prezes tego centrum, doliczył się 48 pracujących tam narodowości. Ostatnią, która dotarła, są Peruwiańczycy. Jesteśmy więc w bardzo umiędzynarodowionym miejscu.

Drugim filarem naszej działalności jest edukacja. Jeśli wolno mi tak górnolotnie powiedzieć, jesteśmy w wolnym hanzeatyckim mieście Gdańsku, więc jest to najlepsze miasto, żeby stąd promować ideę przedsiębiorczości. Żeby nauczyciele i młodzież, bo kształcimy nauczycieli, żeby uczyli przedsiębiorczości i kształcili młodzież… Chodzi o to, żeby w polskiej gospodarce nie było populizmu, żeby dzieci i młodzież nie kupowały tego, że pieniądze rosną na drzewach, tylko żeby wiedziały, że pieniądze to jest *hard work*, tak amerykańsko.

Pokażę zresztą przykład, jaki mamy. To jest działalność, którą popiera także miasto, bo generalnie działalność start-upowa, start-up community, czysto biznesowa, wychodzi sama z siebie. Natomiast działalność misyjna, czyli uczenie dzieci i nauczycieli przedsiębiorczości, musi być ciągle wspierana.

Trzecim filarem jest szeroka promocja przedsiębiorczości. W tym budynku mamy działalność misyjną, czyli start-upy mogą do skończenia 3. roku życia, mieć trochę niższe ceny powierzchni, mentoring i pomoc w działaniu. Po 3. roku są one traktowane jako klasyczna działalność biznesowa. Część zostaje u nas. Część start-upów, już jako ciut dojrzalsze przedsiębiorstwa, wychodzi na rynek.

Kolejną rzeczą są kwestie, z których nie będę omawiał każdej. Widzicie państwo, że jest to szerokie spektrum, mające obszar wspólny pomiędzy start-up community a edukacją; to, co się u nas dzieje, ze zwróceniem uwagi na doradztwo. Pani dyrektor Karolina i przedstawiciel urzędu marszałkowskiego mówili o koszcie doradztwa zewnętrznego. Bazujemy nie tylko na własnych siłach, ale i przytulamy – że tak powiem – mentorów, którzy dla tych młodych ludzi stanowią wartość dodaną; uczą się od nich.

Młodzi ludzie uczą się według stworzonego przez jednego z amerykańskich noblistów w 1968 r. pojęcia, o którym pewnie państwo słyszeli – *respect for failure*, czyli szacunek dla porażki. Ci ludzie przychodzą tu trochę załamani, że jeden czy drugi biznes im nie wyszedł, a potem mentor mówi im, że nie wyszło mu sześć, zatrybił dopiero siódmy. Wtedy ci ludzie mówią: „Jednak nie warto się zniechęcać”. Zatem realizujemy praktycznie zasadę *respect for failure*. Ona działa, bo ludziom otwierają się oczy, że ktoś inny też zaliczył porażkę, a nie zniechęcił się i działa dalej. Na tym polega gospodarka rynkowa. Bardzo rzadko statystycznie pierwszy projekt jest sukcesem.

Kolejną rzeczą jest 100% wynajętej powierzchni. Mamy tu tzw. Radę STARTER-a. Zbiera się ona co 3 miesiące i na jedno biuro mamy 6–7 chętnych. Wybieramy inteligentniejsze projekty, które mogą zatrybić też rynkowo w fazie inkubacji. To nie jest preinkubacja, tylko inkubacja. To nie jest też akceleracja, o czym potem. Jest 30 podmiotów, 28 start-upów. Mamy też wirtualne biura. Nawet ostatnio jeden z dziennikarzy Polsat Sport założył fundację sportową dla dzieci. Zaczęliśmy więc przyjmować nie tylko biznes. Przyjmujemy też trochę inne organizacje.

Mamy tutaj co-working. Po lewej stronie, jak będziecie państwo wychodzić, pokażemy, że mamy klasyczny co-working. Można wynajmować biurka na godziny czy dni. Nie wiem, czy dzisiaj, ale generalnie jest połowa Polaków i połowa cudzoziemców; zdarzają się nawet tacy zza oceanu, czyli Amerykanie i Kanadyjczycy. Zatem to z zasady bardzo umiędzynarodowione miejsce. Od 2011 r. skorzystało z niego już ponad 500 firm, kumulatywnie mowa o ponad 600 nowych miejscach pracy. Wszystkie są raczej technologicznymi czy też tzw. kreatywnymi miejscami pracy, co jest bardzo ważne. Jest też rozwinięta społeczność STARTER-a wokół nas.

Na slajdzie są nasze projekty z edukacji przedsiębiorczości, czyli z drugiego filaru. W listopadzie po raz piąty zrobimy konferencję BeZee w Europejskim Centrum Solidarności. To jest konferencja o innowacyjnych metodach nauczania. Parę dni okazało

się, że pozyskaliśmy *key speakera*, panią Anne Gilleran, która jest szefową kontentu uczniowskiego z Komisji Europejskiej. To jest Irlandka, która przyjedzie i pokaże, jak to wygląda parasolowo z punktu widzenia Komisji Europejskiej, jak różne kraje realizują podobny poziom nauczania, potem badany w badaniach PISA 14-latków. Do tej pory całkiem nieźle wypadaliśmy. Zobaczymy, jak wyjdzie owo kolejne wystandaryzowane badanie po naszej reformie edukacyjnej. Przez ostatnie 15 lat szliśmy tylko w górę, tak że zobaczymy, jak to będzie dalej.

Gdańsk Business Week, o którym chciałbym od razu powiedzieć, jest to bardzo ciekawy projekt. Dużo mówimy o współpracy polsko-europejsko-amerykańskiej. Jak tak wycisnąć, to tego nie jest dużo. Natomiast Gdańsk Business Week zaczyna się pod koniec tego tygodnia. Robiony jest z amerykańską fundacją Washington Business Week, ze stanu Washington, z Seattle, która od 1970 r. robi kursy dla dzieci od 16 do 19 lat w języku American English, można powiedzieć. Mamy instruktorów.

Głównym sponsorem tego projektu jest korporacja Boeing, która główną kwaterę ma właśnie w Seattle. Boeing przysyła tzw. *corporate advisors*. Mamy zatem ośmiu instruktorów amerykańskich. Mamy ponad setkę dzieci, w tym osiemdziesiątkę z Gdańska i Pomorza. Reszta to są Ukraińcy, Gruzini i kilku Białorusinów, którzy w tym roku są po raz pierwszy. Tworzą business plan pewnego projektu. Wszystko w American English z doradztwem instruktorów. Na koniec tygodniowego projektu jest tzw. *trade session*, w trakcie której sprzedają. Instruktorzy, w tym przedstawiciele miasta, marszałka, biznesmeni, rzemieślnicy, dostają sztuczne, papierowe pieniądze. Ci ludzie rzucają się na nich, mają ich przekonać, kto jest lepszy. Wygrywa ten, kto zarobi najwięcej pieniędzy.

StartUp Factory to kolejna rzecz. Jest jeszcze wspomniany przez pana prezydenta STARTER dla mam. Mamy taki pomysł dla matek wracających na rynek pracy. Teraz, jak wiadomo, jest łatwiej, bo rynek pracy jest gorący, ściągający ludzi. Natomiast były różne okresy. Wiadomo, że to jest sinusoida. Ona kiedyś spadnie. Kiedy matki mają problem z powrotem na rynek pracy, przychodzą z małymi bobaskami. One płaczą, a mamy uczą się z instruktorem, mentorem czy mentorką jak po roku, 2 czy 3 latach wrócić na rynek pracy, co się zmieniło, co powinno się robić tak czy inaczej lub lepiej, żeby trafić na rynek pracy. Na slajdzie nie jest akurat wymieniony STARTER dla mam, ale mamy go.

Lekcje przedsiębiorczości są naszym flagowym projektem, który robimy w Gdańsku w ponad 50 szkołach. Niedawno sprzedaliśmy go do Gdyni, co świadczy też o bliższej współpracy z Gdynią. Niektórzy mówili, że Gdańsk konkuruje z Gdynią. Gdynia kupiła ten projekt z pełną świadomością, że jest on gdański, co jest bardzo dobre. Nie jest chyba obecny, ale wiem, że jest w Komisji poseł z Elbląga. Jedziemy do Elbląga zaprezentować projekt, bo też chcą. Pierwszy raz jedziemy poza województwo pomorskie, co ważne. Chcemy w ramach hanzeatyckiego wolnego miasta pokazać tam ten projekt, bo jest nim zainteresowanie. Są to lekcje przedsiębiorczości dla szkół podstawowych i dzisiejszych gimnazjów, czyli dla nastolatków.

Ważne jest w tym przypadku przeszkolenie nauczycieli. Szkolimy nauczycieli, bo wiecie państwo, jak jest syn czy córka biznesmena w klasie i nauczyciel będzie mu mówił o biznesie, za przeproszeniem, farmazony, to słabo będzie wyglądała ta lekcja przedsiębiorczości. Dziecko codziennie słyszy od ojca przy kolacji, na czym polega biznes. Dlatego właśnie ważne jest szkolenie różnych nauczycieli. Zgłaszają się biolodzy, geografowie, niekoniecznie ludzie z wykształceniem dotyczącym nauk społecznych. Dlatego bardzo uczymy nauczycieli, żeby byli oni poważnie odbierani przez uczniów, żeby rzeczywiście wiedzieli, czym jest *entrepreneurship*. Nie z teorii, liczby przeczytanych książek, tylko z praktyki. Tak że to jest kolejna rzecz.

Teraz dwie rzeczy wspomniane już przez panią dyrektor. Jest to Pomorski Broker Eksportowy, w którym na 6 lat jest ponad 80 mln zł. Szefem tego projektu, instytucją prowadzącą jest Agencja Rozwoju Pomorza – ARP, tak jak i ogólnopolski skrót. Jesteśmy tu dość istotnym komponentem, jednym z sześciu. Realizujemy zadania głównie dla małych firm i start-upów. Jest też Venture Day, czyli nasza bardzo udana konferencja, której szósta edycja będzie w tym roku. W zeszłym roku na stadionie była piąta. Teraz

będzie u nas. Doprowadzamy na niej do spotkania funduszy Private Equity i Venture Capital z młodymi przedsiębiorcami, a także z uczelniami.

À propos tego, co mówiła pani dyrektor i pan marszałek o wadze umiędzynarodowienia, to w zeszłym roku wpadliśmy na pomysł wynikający, mówiąc otwarcie, z moich wcześniejszych kontaktów i doświadczeń zawodowych. Jakie jest najbardziej umiędzynarodowienie miasto w Europie? Luksemburg, tak? Niedawno, jako fundacja, staliśmy się założycielem, jednym z 20 podmiotów w Polsce, Polsko-Luksemburskiej Izby Handlowej, z nie tylko handlowym wkładem. Powiedziałbym, że NGOs-owym.

Na tej konferencji mieliśmy dwie ścieżki. Jedna to e-zdrowie, którą prowadził pan Kamiński, znany podróżnik, a druga była morsko-logistyczna, na którą ściągnęliśmy szefa wzorcowego klastra logistycznego w Europie, tj. właśnie z Luksemburga. Mieliśmy tu niedawno konferencję, na której gościliśmy szefa Luxembourg Centre for Logistics z Uniwersytetu Luksemburskiego. To jest uniwersytet, który powstał w 1980 r. i już jest najbardziej międzynarodowy w Europie. Jest 10 lat młodszy od Uniwersytetu Gdańskiego, ale w związku z tym, że jest to Luksemburg, to jest to hub innowacji, logistyki, pieniędzy, nauki. Hub tych wszystkich rzeczy. Wpadliśmy więc na pomysł, by uczyć się od najlepszych.

Pół żartem, pół serio powiem, że jak zrobiliśmy konferencję na słynnym stadionie gdańskim, to szef klastra powiedział, że Luksemburgowi trudno zaimponować, ale zaimponowaliśmy mu tym stadionem. Mówił, że takiego u siebie w kraju nie mają.

Zatem robimy szóstą edycję Venture Day. Tak jak mówię, ok. 20 startupów spotyka się z funduszami Private Equity i VC. To całkiem nieźle chodzi. Uczestnicy mają tzw. *pitching*, jak państwo wiecie, czyli kilka minut na przedstawienie swoje idei, żeby się nie rozgadać.

Zmierzam do końca. Pan prezydent mówił o Clipsterze, preinkubacji, jedynym w Europie Środkowej tego typu przykładzie. Drugi podobny jest na Uniwersytecie w Bolonii we Włoszech, gdzie mamy formułę preinkubacji, czyli przychodzą ludzie na trzymiesięczne kursy, trzy w roku. To jest właśnie we wspomnianym Garnizonie, czyli byłej jednostce wojskowej z Wrzeszcza przerabianej na bardzo ładny *residential area*. To niewysokie, bardzo ładne budynki. Jadąc, pewnie mijaliście ją państwo po lewej stronie. Hossa, wspomniany partner biznesowy tego projektu i Fundusz Alfabeat, fundusz Private Equity i VC, współpracują z nami. Uczymy tych ludzi w bardzo szybki sposób, bo trzymiesięczny. Przychodzą z pomysłem, wychodzą z trochę innym. Jeszcze nikt nie wyszedł z takim samym, z którym przyszedł. To jest więc kolejna rzecz.

Clipster zajął zaszczytne drugie miejsce na koniec zeszłego roku w Europie Środkowej w Central European Startup Awards. Przegraliśmy tylko ze słoweńsko-amerykańskim inkubatorem z Mariboru. Zajęliśmy drugie miejsce pod względem pomysłu na Europę Środkową. Jest bardzo międzynarodowo. Teraz akurat w kursie, który skończył się wczoraj – było podsumowanie Clipster Mixer – mieliśmy najwięcej cudzoziemców. Oprócz dwójki czystych Amerykanów – nie polskiego pochodzenia, tylko czystych Amerykanów – mieliśmy Ukraińców i kilka osób z Kaliningradu. Kaliningrad jest blisko, jak wiecie. Na poprzednim kursie mieliśmy bardzo ciekawego człowieka z Chile, który prowadzi na Facebooku grupę 60 tys. cyfrowych nomadów. Ściągamy zatem czasami bardzo ciekawych ludzi.

Zamykając, pół żartem, pół serio, co nam szkodzi? Najbardziej szkodzi nam klimat. Dużo łatwiej jest z naborami wiosenno-letnimi niż z zimowymi, bo wszyscy mówią, że zimą cyfrowi nomadzi są na Filipinach albo w Egipcie i ciężko im tu przyjechać. Chyba że Skandynawowie, bo im jest cieplej tutaj niż u nich.

Tak na poważnie, to tak wygląda nasza działalność. W pełni wpisujemy się w to, co robi miasto. Tak jak wspominała pani dyrektor, od niecałego roku jesteśmy koordynatorem pierwszej specjalizacji morsko-logistyczno-portowo-offshore'owej. Mieliśmy niedawno konferencję. To nie jest łatwa branża. Oczywiście ta specjalizacja jest łatwiejsza od energetycznej, bo energetyczna jest bardzo państwowa, więc procesy decyzyjne są bardzo powolne. Branża logistyczno-portowa jest częściowo państwowa, a częściowo jest to czysty, prywatny biznes, więc łatwiej jest decydować. Jest ona jednak trudniejsza niż sektor ICT, który jest generalnie bardzo międzynarodowy i generalnie prywatny.

Staramy się działać. Cieszę się, że miasto i region dostrzegają ważność tego działania i to, że skąd, jak nie z Gdańska, ma wychodzić to działanie? Tak bym zakończył. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Dziękuję, panie prezydencie.

Otwieram drugą sesję pytań bądź komentarzy.

Ja mam pytanie do pani dyrektor Leśniak, związane ze sposobem wyboru specjalizacji. Co prawda jesteśmy już po okresie wyboru specjalizacji przez poszczególne województwa, ale czy jest to coś, co państwo rekomendujecie innym, żeby później może uściślić, sprecyzować swoje specjalizacje?

Mam też pytanie do pana dyrektora, związane z pożyczkami, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Jakie są warunki finansowe tych pożyczek? Czy są one jakoś lepiej oprocentowane, łatwiej dostępne? Czy państwo podchodzicie do nich z punktu widzenia specjalizacji i można o nie występować tylko i wyłącznie, jeżeli projekt dotyczy tych właśnie specjalizacji?

Jeśli nie ma innych pytań, to bardzo proszę o odpowiedzi.

Zastępca dyrektora Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych MIiR Marta Leśniak:

Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o proces wyboru inteligentnych specjalizacji, to na pewno nie było żadnej odgórnej regulacji. Faktem jest, że sporo ram było narzuconych przez Komisję Europejską. Komisja założyła platformę 3S. Ta platforma rzeczywiście wyprodukowała masę dokumentów dotyczących inteligentnych specjalizacji. Myślę, że nie przesadzę, jeżeli powiem, że nawet osoby zajmujące się na co dzień inteligentnymi specjalizacjami i innowacjami, na pewno nie przebrnęły przez tę masę dokumentów wyprodukowanych przez Komisję Europejską.

Zaczynało to jeszcze Ministerstwo Gospodarki. Wtedy Ministerstwo Gospodarki nie narzucało w żaden sposób sposobu wyboru regionalnych inteligentnych specjalizacji. Jest natomiast obowiązek monitorowania oraz działania w procesie przedsiębiorczego odkrywania, czyli angażowania partnerów biznesowych, sektora nauki, społeczno-gospodarczych. Chodzi o to, żeby wszyscy interesariusze rozmawiali na ten temat.

Jest rzeczywiście obligo aktualizacji, aczkolwiek nie ma określonych ram czasowych, czy to ma być co roku, co 2 lata czy co 3 lata. Tak jak wspominała pani dyrektor, generalnie krajowe inteligentne specjalizacje i regionalne inteligentne specjalizacje to żywe twory. Mają one podążać za tym, co się dzieje wokół, a wręcz wyprzedzać to, co się dzieje wokół, tak jak dziedzina, której mają dotyczyć, czyli sfera B+R+I – zawsze z przodu. W województwie podkarpackim np. RIS nie były aktualizowane. Z kolei na poziomie krajowym z krajowymi inteligentnymi specjalizacjami zaczynaliśmy chyba od 21, a później było 22. W tej chwili jest 17. Minęły może 3 lata.

Odnosząc się wprost do pytania, czy zachęcamy do zawężenia, powiem, że myślę, że regiony same widzą to po projektach, które wybierają w naborach. Jest to chyba najbardziej miarodajne i łatwe do zweryfikowania. To, czy dana specjalizacja cieszy się powodzeniem, czyli to, czy mamy podaż projektów – to jest pierwsza sprawa. Druga sprawa związana jest tym, czy rzeczywiście, dzięki koncentracji na inteligentnych specjalizacjach jesteśmy w stanie osiągnąć masę krytyczną.

Instytucje zarządzające dostrzegają już, że czasem specjalizacje są zbyt szerokie. Są też takie przypadki, kiedy widzimy, że jakkolwiek specjalizacja jest dobra, to niekoniecznie cieszy się zainteresowaniem ze strony potencjalnych projektodawców. Najwidoczniej nie jest to specjalizacja, w której barierą rozwoju jest brak dostępu do środków publicznych. Prawdopodobnie przedsiębiorcy radzą sobie tam świetnie bez środków publicznych.

Zatem motywujemy samorządy województwa do tego, żeby zawężać specjalizacje na tyle, na ile to możliwe. Szczególnie tam, gdzie specjalizacje są dosyć szerokie, jak np. wspomniana przeze Jakość Życia albo Life Science.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Czy jest przez państwa, jako ministerstwo, planowany jakiś punkt kontrolny? Po to, żeby wymienić się doświadczeniami przez poszczególne województwa? W kwestii zawężania

specjalizacji, właściwej oceny. Jak regularna jest ta ocena? Czy to jest porównywane ze sobą przez państwo?

Zastępca dyrektora Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych MIiR Marta Leśniak:

Przyznam szczerze, że prowadzi to minister właściwy ds. gospodarki, czyli teraz Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. Na pewno są regularne przeglądy inteligentnych specjalizacji i regularne spotkania.

Może nie tyle przeglądy inteligentnych specjalizacji, ile badanie State of Play, jeżeli chodzi o poszczególne inteligentne specjalizacje. Robi to Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. Tak jak wspomniałam, w programie Inteligentny Rozwój jest jeden z projektów pozakonkursowych dedykowany krajowej inteligentnej specjalizacji i korelacji KIS-u z RIS-ami.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Adam Mikołajczyk:

W tej drugiej kwestii jedna rzecz jest jakby fundamentalna. Pożyczka na innowacje jest finansowana z tej samej szuflady, co dotacje na innowacje. Zatem zakres tematyczny mieszczący się w inteligentnych specjalizacjach musi być zachowany. Jako pośrednik finansowany w konkursie, przetargu, w którym startowało kilku kandydatów, zostało wybrane Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych (TISE). Oni mają to w swojej ofercie. Czasami trochę żałuję, że za rzadko powtarzają, że są to pieniądze regionu. Natomiast to musi być projekt badawczo-rozwojowy, czyli patrząc na koszty, trzeba zweryfikować, czy rzeczywiście finansowane są etapy projektu badawczo-rozwojowego, tzw. TRL. Chyba od 1 do 9. Zatem nie jest to prosty pieniądz.

Po drugie, ta pożyczka może być preferencyjna, ale nie musi. Przedsiębiorca ma prawo i możliwość skorzystania z de minimis. Jeżeli nie jest obciążony wcześniejszą pomocą publiczną, ma tu jeszcze przestrzeń. O ile pamiętam, taki pułap oprocentowania to 0,8%. TISE nie wolno też pobierać żadnych dodatkowych opłat typowo bankowych. Jest też nieco poluzowany katalog zabezpieczeń ze względu na to, że TISE ma prawo do pewnej stratowości, za którą nie ponosi konsekwencji. Nie pamiętam, czy to jest 10%, czy 15%. Z naszych doświadczeń wynika – bo nie jest to pierwszy produkt i nie jest to pierwszy rok realizacji produktów finansowych na Pomorzu – że żaden pośrednik nie wyczerpał jeszcze tego limitu stratowości. Pośrednicy i tak muszą pilnować efektywności zwrotu.

Ciekawe warunki polegają na tym, że jest 10-letni okres spłaty, 2-letnia karencja i jeszcze pułap finansowy od 200 tys. zł do 5 mln zł. Zatem są dosyć duże widełki, które pozwalają zrealizować porządny projekt technologiczny za 5 mln zł. To tyle, z tego, co pamiętam. To był swego rodzaju test.

Natomiast, wracając jeszcze do technologii zarządzania programem regionalnym, dodam, że już w momencie, kiedy był on przez nas przygotowany i zatwierdzany przez Komisję, trzeba było podjąć decyzję, że część środków, niecała połowa, dedykowanych wsparciu przedsiębiorcom będzie musiała być odłożona na lustrzane wsparcie, ale w formie zwrotnej. To bardzo rekomendowany wszystkim pomysł. Tak zrobiliśmy w 2007 r. i dzięki temu Pomorski Fundusz Rozwoju ma już chyba 300 mln zł w aktywach. On pozwala prowadzić politykę wsparcia równolegle do RPO.

Jeżeli zrealizujemy tę fazę programów unijnych, to w Pomorskim Funduszu Rozwoju będziemy mieli ok. 600–700 mln zł, które można uruchamiać w formie specyficznej pożyczki turystycznej, pożyczki na zatrudnienie czy pożyczki na innowację. Zatem będziemy reagować w ciągu dosłownie kilku miesięcy na nowe okoliczności na rynku. Oczywiście, jeżeli rząd nie uchwali jakiejś ustawy, która znacjonalizuje wszystkie takie mechanizmy finansowe.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję.

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Karolina Lipińska:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, chciałabym tylko jeszcze dodać dwie dosyć istotne kwestie związane z pożyczką innowacyjną.

Sam mechanizm udzielania tej pożyczki jest bardzo ciekawy. Ma na celu zwiększenie kompetencji firm, ponieważ eksperci pracujący przy tej pożyczce, przy TISE, wspólnie wypracowują pomysł, z jakim przychodzi przedsiębiorca. Często jest tak, że przedsiębiorcy mają pewne pomysły w głowie, ale z różnych względów nie chcą ich dalej rozwijać. Często na tym etapie bardzo dużo fajnych pomysłów upada. To jest jedno. Zatem chodzi o wypracowanie pewnych kompetencji u firm.

Z drugiej strony chodzi też o budowanie kompetencji ekspertów. To są często bardzo szczegółowe technologie. W Polsce nie mamy jeszcze bazy ekspertów, która byłaby być może satysfakcjonująca. Poprzez tego rodzaju mechanizmy, również budujemy bazę wokół konkretnych dziedzin.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Mężydło.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

Dziękuję bardzo. Trochę mnie smuci ten państwa sceptycyzm, dotyczący energetyki. Ze względu na to, że tak tradycyjnie, to innowacyjność rodziła się kiedyś głównie tam, gdzie było uzbrojenie. Wyobrażam sobie, że ze względu na bezpieczeństwo. To trzeba było zabezpieczyć za obojętnie jakie pieniądze. Były tam duże pieniądze, więc rodziły się tam nowe technologie, które potem wykorzystywało się w innych dziedzinach życia, w gospodarce itd.

Później był taki okres, szczególnie nasz początek kapitalizmu, wolnej Polski itd., kiedy wydawało się, że bezpieczeństwo jest raczej zagwarantowane ze względu na jednobiegunowy system bezpieczeństwa, bankructwo komunizmu itd. Wydawało się, że nie trzeba ładować zbyt dużo pieniędzy. Wydaje mi się, że w naturalny sposób rozwój technologiczny szedł głównie w kierunkach zdrowotnych, dlatego jestem zadowolony, że jedną z regionalnych inteligentnych specjalizacji na Pomorzu jest medycyna. Myślę, że jest tu ogromny potencjał. To, że zdrowie stało się bardzo ważne na pewnym etapie rozwoju czy bogactwa społeczeństwa wynika zresztą z bezpieczeństwa. Zdrowie było bardzo ważne. Powstawało dużo nowych technologii i wynalazków w tej dziedzinie. Może w Polsce mniej, ale też.

Natomiast wydaje mi się, że energetyka jest taką dziedziną ze względu na to, że nie sprawdziły się pewne scenariusze, które dotyczyły przyszłości energetyki. Związane one były z reakcją termojądrową. Od wielu lat czy nawet dziesiątków lat mówiło się o tym, że w jakiejś krótkiej perspektywie czasowej, jeżeli lobby naftowe i wydobywcze itd. nie będzie hamowało procesów badawczych związanych z kontrolowaną reakcją termojądrową, będziemy mieli kontrolowaną reakcję termojądrową. Nie będziemy mieli problemu z energetyką. Okazuje się, że nie jest to takie proste i chyba nie będzie czegoś takiego. Dlatego dzisiaj powstaje na świecie dużo innowacyjności w energetyce.

Któryś z panów prezentujących mówił – chyba pan dyrektor – że energetyka nie jest tą dziedziną ze względu na to, że dominującą rolę pełni państwo, które jest po prostu głównym właścicielem firm energetycznych. Z drugiej strony mamy z kolei dyktat Unii Europejskiej, jeśli chodzi o ochronę środowiska i całą politykę energetyczno-klimatyczną. Wydaje się, że mieliśmy dużo możliwości. Jeszcze 10 lat mieliśmy bardzo dużo możliwości, kiedy to powstawała tzw. *smart grid*, czyli inteligentna energetyka, ze względu na rozwój elektroniki u nas w kraju. Mamy bardzo dużo przedsiębiorców, którzy potrafią bardzo szybko produkować różne urządzenia i systemy komputerowe, oprogramowanie itd. Mogliśmy być eksporterem, gdybyśmy w to zainwestowali. Trudno prowadzić ekspansję urządzeń.

Co prawda słyszałem, że na terenie stoczni – ale nie wiem czy gdańskiej czy szczecińskiej – powstają słupy do energetyki wiatrowej, maszty. W gdańskiej? Tak. Zatem coś można eksportować, mimo że energetyka się u nas nie rozwija. Zawsze jednak bazą musi być własny kraj.

Wydaje się, że jest dużo możliwości, jeśli chodzi o przyszłość energetyczną. Na pewno je mieliśmy. Wiem, że to nie jest tego typu innowacyjność, o której mówił ktoś z państwa prezentujących. Mówiliście państwo o informatyce, że niewiele już tutaj można zrobić. W sensie poznawczym i nowych technologii, pewnie nie. W sensie wdrożeniowym jednak można zrobić bardzo dużo. Są pomysły na to, jak wdrażać. One mają swoją wartość innowacyjną. Wdrożenia w branży ICT mają swoją wartość innowacyjną w wielu dziedzinach. Myślę, że trzeba przełamać patrzenie z takim sceptycyzmem – nawet tutaj, gdy mamy program dotyczący energii w województwie pomorskim.

Ja akurat zajmowałem się konkurencyjnością rynków. Po swoich doświadczeniach w telekomunikacji zająłem się energetyką. Wiem, że wprowadzenie bardzo konkurencyjnego prawa w energetyce nie jest proste ze względu na to, że jest silny lobbing energetyków. Tak samo na poziomie Unii Europejskiej nie powstaje żaden prokonkurencyjny program, bo dużo firm jest państwowych. Tak jest nie tylko w Polsce. Okazuje się, że w Europie Zachodniej również. Przecież Francja to głównie EDF. To jest koncern, który ma wszystkie technologie i właściwie monopol na rynku francuskim.

Zafascynowany efektem konkurencyjności na rynku telekomunikacyjnym myślałem, że można to przełamywać. Pierwszy etap konkurencyjności rynku energetycznego został stworzony. Udało się przeforsować tzw. obligo giełdowe, żeby na rynku hurtowym sprzedawać energię przez giełdę. Było to w jakimś procencie. W pewnym momencie to było 80%. Dało to znakomite efekty. Cena energii spadła i praktycznie do zeszłego roku, włącznie, utrzymywała się na podobnym poziomie – 160/170 zł za MWh. Okazuje się, że przedsiębiorstwa energetyczne z tego korzystały.

Natomiast ze względu na monopol w Polsce – również energetyczny, bo regionalnie czy terytorialnie wszędzie jest monopol, tak przynajmniej stwierdził UOKiK – później koszty były tworzone w spółkach córkach, a nowe podmioty dystrybucyjne nie powstawały. Były tylko te podmioty i koszty rosły. Tak że nie było dużych efektów dla indywidualnego odbiorcy.

Jak międzynarodowe firmy inwestowały bardzo mocno w energetykę wiatrową, myślałem, że te podmioty będą produkowały ok. 5% energii dużego przedsiębiorstwa. Powstaną farmy wiatrowe i będą miały one poważny udział w produkcji energii. Tych 5–10% już miałoby wpływ na cenę energii. Natomiast to się nie udało ze względu na siłę i kombinacje z zielonymi certyfikatami. To się cofnęło i nie mamy konkurencyjnego rynku. Szkoda.

Przyczyną nie jest tylko to, że energetyka jest państwowa. Najgorsze jest to, że jest to monopol. Jeżeli ona byłaby państwowa, ale np. państwo francuskie byłoby obecne na tym runku, byłaby konkurencyjność, to myślę, że można byłoby wiele zrobić. Konkurencyjność jest podstawą. Nie może być jednego monopolu państwowego. Jeżeli byłyby obecne firmy państwowe Niemiec, Francji czy Szwecji, a my bylibyśmy regulatorem państwowym, to moglibyśmy korzystać ze wszystkich efektów wynikających z dobrodziejstw przedsiębiorstw prywatnych. Oni by ze sobą konkurowali i nie tworzylibyśmy – tak jak mamy własny monopol pod własną działalność – prawa. Regulowalibyśmy konkurencyjny rynek. To jest według mnie podstawa, jeśli chodzi o energetykę.

Mam nadzieję, że Unia Europejska wymusi pewne zmiany technologiczne i będziemy mieli wiele do powiedzenia w tej kwestii. Być może zmieni się w tym zakresie polityka państwa, a już się zmienia, o czym trzeba powiedzieć. W czerwcu mieliśmy ogromny kryzys w związku z upałami. Mieliśmy kryzys w energetyce i hurtowa cena energii poszybowała do kwoty ponad 300 zł – do 320 zł. Prognozy też są niespecjalnie optymistyczne. Mówi się nawet o tym, że kontrakty zawierane na przyszłość są droższe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to bardzo dziękuję. Przepraszam. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Programów Regionalnych w UMWP Anna Hutyra:
Dziękuję bardzo. Proszę państwa, miałabym drobną dygresję po prezentacji pana prezesa na temat Inkubatora STARTER, w którym się znajdujemy, będącego oczywiście inwestycją i miejscem sztandarowym, kluczowym, znakomicie się rozwijającym.

Chciałabym powiedzieć, że w okresie programowania w naszym regionalnym programie operacyjnym na lata 2007–2013 też usiłowaliśmy rozwijać tego typu inicjatywę, dofinansowywać ją. To był jeszcze etap dosyć raczkujący. W ramach tych projektów m.in. został dofinansowany projekt, którego zakres polegał na stworzeniu małej sieci czterech inkubatorów przedsiębiorczości. Zlokalizowane one były nie w dużej metropolii, w jakiej się znajdujemy, czyli w Trójmieście, gdzie są wszystkie – już wtedy były, ale są szczególnie teraz – możliwości umiędzynarodowienia wszelkich kontaktów oraz olbrzymi potencjał firm, spośród których można wybierać chętnych do bycia inkubowanymi; wśród masy pomysłów. Powiedział o tym pan prezes.

Mamy też jednak obszar powiatów. Obszar w głębi województwa. Nie tak daleki od Trójmiasta, ale jednak. Ten projekt miał na celu stworzenie niewielkich inkubatorów w czterech powiatach województwa pomorskiego. Były to cztery stolice powiatów: Kartuzy, Kościerzyna, Lębork i Bytów. Tam nigdy nie istniały tego typu instytucje nawet w najmniejszej postaci. To była pewna nowość. To było podjęcie próby stworzenia małych inkubatorów, które działałyby w sieci. Byłyby powiązane ze sobą, ale również współpracujących z podobnymi trójmiejskimi instytucjami. Ten program został zrealizowany. Trzy samorządy terytorialne miast udostępniły budynki, infrastrukturę, która wymagała jedynie remontu. W jednym przypadku budynek był zbudowany od zera, tak samo z wyposażeniem. Inkubatory zostały wyposażone, cały plan został zrealizowany. Wartość była mniejsza niż 10 mln zł. Wszystko zadziałało.

Natomiast, oczywiście inkubatory nie były duże. Liczba inkubowanych firm to było 45 ze wszystkich czterech. W zeszłym roku ta inwestycja zakończyła się ostatecznie. We wszystkich tych lokalizacjach firmy są już przyjmowane do inkubatorów. Już funkcjonują, działają. Oczywiście są to lokalne, małe firmy. Inkubatory prowadzą też działalność wspomagającą, rozwijającą lokalny biznes.

Nagle spadł grom z jasnego nieba – na kontrolę przyjechało Centralne Biuro Antykorupcyjne. Kontrola trwała półtora roku. Zaangażowała mnóstwo pracowników naszego urzędu, musieliśmy pozyskiwać i przedstawiać we wszystkich możliwych konfiguracjach ok. 4 tys. stron akt i dokumentów. Wynik tej kontroli był taki, że nie znaleziono żadnych nieprawidłowości natury finansowej, korupcyjnej czy jakiejkolwiek tego typu. Natomiast w wyniku kontroli została stwierdzona nieprawidłowość, polegająca na tym, że owe małe firmy, które funkcjonowały w małych inkubatorach, były nieinnowacyjne. Były za mało innowacyjne według kontrolerów CBA. To był fundamentalny zarzut, że firmy te nie były firmami z górnej półki innowacyjności.

Oczywiście w toku procedury kontrolnej, na wszystkich jej etapach, broniliśmy się przed tym zarzutem. On był naprawdę pod wieloma względami niesłuszny. Nie było też precyzyjnej definicji innowacyjności. CBA użyło definicji z ustawy, która dotyczyła zupełnie czegoś innego. Próbowała ją dopasować do tych firm. W każdym razie było to niezrozumienie idei całego pomysłu kreowania takich miejsc, również w głębi na terytorium województwa. Próby wejścia tam i wspierania przedsiębiorczości, która, owszem, powinna być innowacyjna, ale też dajmy czas tej innowacji na pączkowanie czy wzrastanie. Być może wiele z firm, które znalazły się w tych inkubatorach, nie stworzy wielkiej innowacji na światową skalę, ale może chociaż jedna czy dwie na przestrzeni lat coś wniosą i pójdzie dalej. Lokalny biznes będzie funkcjonował.

Tak że tutaj taka dygresja, że czasami mamy w województwie, w szczególności w metropolii, niesamowity rozwój, niesamowite przykłady. Naprawdę mamy innowacje z górnej półki, które już się pojawiają i będą się pojawiać. Natomiast mamy też na wewnętrznym terytorium województwa obszary trudniejsze rozwojowo, które też próbowaliśmy i próbujemy wspierać, aczkolwiek na przykładzie tej kontroli… Ona się zakończyła. Oczywiście nie przyznano nam racji, tylko cały czas jest stwierdzenie, że te firmy są niedobre, niewystarczająco innowacyjne. W tej chwili toczy się postępowanie

przygotowawcze w sprawie problemu, jakim jest nieinnowacyjność tych firm. Firmy funkcjonują normalnie, działają. Jest to wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców.

Ten przykład pokazuje, że nie jest łatwo. Czasami podejmuje się różne inicjatywy. Pan prezes wspominał o prawie do porażki. Tak ono jest rozumiane przez przedsiębiorców. Jest też jednak szeroko rozumiane. To nie tylko jest prawo do porażki, ale też prawo do niebycia aż tak skrajnie innowacyjnym od razu, nie według najwyższego standardu, tylko zaczynając małymi krokami.

Tyle chciałam powiedzieć z trochę innej perspektywy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Rozumiem. Bardzo pani dziękuję. Rozumiem, że wypowiedź miała charakter obronny, ochronny, tłumaczący przedsięwzięcia, które pojawiają się w mniejszych miejscowościach, gdzie być może aspekt innowacyjny jest niższy, ale jednak jest to ważne.

Do widzenia, pani dyrektor Leśniak, która musi zdążyć na powrotny do Warszawy. Bardzo dziękuję za wypowiedź. Dziękuję za pani spostrzeżenia.

W kolejności zgłasza się pan przewodniczący Czarnecki, pan dyrektor Szymczak, pan Antoni Mężydło.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, naszą troską, wspólną troską członków Komisji Cyfryzacji i Innowacyjności, jest to, żeby Polska nie tylko się rozwijała, ale też, żeby powstające przedsiębiorstwa i nasza gospodarka były innowacyjne. Słowo „innowacyjność" wielokrotnie się tu pojawiało w wypowiedziach wielu przedmówców.

Jak się czyta wstęp pana marszałka województwa pomorskiego, to znajdujemy w nim takie zdanie, że oczywiście efektem tych działań i umów będą w następnych latach nowe inwestycje w regionie, m.in. tworzenie innowacji. To cieszy. Jednak teraz pytanie: Jakie są skutki prawdziwe i realne, które możemy zmierzyć?

W Komisji, zwłaszcza w Komisji Finansów Publicznych, wprowadzamy mierniki obiektywizujące. Mamy tu dwóch przedstawicieli Komisji Finansów Publicznych: pana przewodniczącego Arndta i panią przewodniczącą Barbarę Bubulę. Oni też wiedzą o tych miernikach. Są dwa podstawowe mierniki w budżecie zadaniowym. Jeden miernik pokazuje, że gospodarka jest innowacyjna albo nie jest innowacyjna. Jeden z mierników to jest poziom nakładów na badania i rozwój. Drugi to patenty. Warto sobie o tym przypomnieć, jak się tak dużo mówi i jest się człowiekiem zadowolonym.

W jednym przypadku mamy do czynienia z tym, że niestety nakłady na badania i rozwój w Polsce są na bardzo niskim poziomie. Państwa polskiego mniej więcej 4,1 razy więcej niż państwa izraelskiego. U przedsiębiorców jest już trochę lepiej, ale to też nie przekracza 1%. Jesteśmy w tyle Europy. To się przez te wszystkie lata mało zmieniło. Z tego nie możemy być zadowoleni. My, członkowie Komisji Innowacyjności, wielokrotnie o tym wszyscy mówiliśmy.

Druga sprawa dotyczy tego, o czym mówił pan poseł Mężydło, czyli patentów. Czymś musimy mierzyć innowacje. Tu jest tragicznie. Jeżeli średnia liczba patentów zgłaszanych w europejskim urzędzie patentowym wynosi 130, to Polacy mają 13 na 1 mln mieszkańców. Przy 130. Szwajcarzy zgłaszają 800 patentów. Te wskaźniki trzeba poprawić. Okazuje się, że wskaźniki są poprawiane w tych regionach, w których nakłady na innowacyjność tak wielkie nie są np. w regionie zielonogórskim, z którego pochodzę.

Podam państwu przykład. Jedna mała kilkunastoosobowa firma zdolnych informatyków, którzy w 2012 r. założyli firmę. W ciągu 2 lat trafili na pierwsze miejsce w Polsce pod względem liczby patentów zgłaszanych w Europejskim Urzędzie Patentowym. Tym chcę tylko pokazać, że w Polsce istnieje wielki potencjał, który jest niewykorzystany. Mała firma, która pokonała AGH, Politechniki Poznańską i Gdańską, wszystkie inne. Firma składająca się z kilkunastu zapaleńców, którzy poświęcili się, pracując. Nie wypełniali tych wszystkich kwitów, tylko rzeczywiście pracowali nad wynalazkami. Osiągnęli sukces.

Tego potencjału jeszcze w Polsce nie obudziliśmy. On jeszcze tkwi. Trzeba to jakoś obudzić. Wierzę, że działania, które państwo prowadzicie, pójdą w tym kierunku. Skutkiem tych działań jest uczenie przedsiębiorczości, ale oprócz uczenia przedsiębiorczości, trzeba prowadzić naukę. Żeby cokolwiek wymyślić, trzeba być mądrym, nie mówić o tym.

Żeby coś zrobić w informatyce, to trzeba być wybitnym informatykiem. Muszę być wybitnym przedsiębiorcą, muszę się dużo uczyć. Jeżeli będę tylko mielił papiery, to nic z tego nie wyniknie. Muszę się dużo uczyć i ciężko pracować. Przed nami jest jeszcze ta droga. Mam nadzieję, że rozbudzanie chęci przedsiębiorczości kiedyś przyniesie takie skutki.

Tylko tyle chciałem powiedzieć tytułem podsumowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Teraz wywołany do odpowiedzi przewodniczący Arndt.

Poseł Paweł Arndt (PO):

Tak, dziękuję. Rzeczywiście pan przewodniczący wywołał mnie do odpowiedzi.

Chciałbym zadać pytanie panu prezesowi, chociaż pan prezes zgłaszał się już, żeby zabrać głos. Do tego pytania sprowokowała mnie pani dyrektor. Może nie częścią wypowiedzi dotyczącą kontroli, ale tą częścią wypowiedzi dotyczącą potrzeby pomocy przedsiębiorcom z mniejszych miast. Pan prezes dość szeroko omówił zakres działalności Inkubatora. Przedstawiał te wszystkie dane statystyczne.

Zdaję sobie sprawę, że założycielem i fundatorem Inkubatora jest pan prezydent Gdańska. Z natury rzeczy jest on zainteresowany tym, żeby Inkubator działał na terenie Gdańska. Jednak, czy Inkubator nie działa albo czy nie chciałby działać również na terenie całego regionu, wspomagać, pomagać przedsiębiorcom, którzy być może potrzebują więcej pomocy, aniżeli przedsiębiorstwa z terenu Miasta Gdańsk czy Trójmiasta?

Prezes zarządu GFP Tomasz Szymczak:

Jeśli mogę, panie przewodniczący? To jest ad vocem do tego, o czym mówiła pani dyrektor i do tego, co pan przewodniczący Arndt powiedział.

Zacznę może nie od wątku kontroli, ale od wątku innowacyjny/kreatywny. Myśmy 2 czy 3 miesiące temu szukali definicji hubu kreatywnego. Znaleźliśmy ją w końcu w Los Angeles. Otis College of Art and Design stworzył definicję hubu kreatywnego, w którym jest 12 punktów. Zawsze trzeba zacząć od definicji. Chcemy budować hub kreatywny, wiemy, że to jest trendy i jest na to zapotrzebowanie. ale czym jest ten hub?

Znaleźliśmy więc definicję. W tych 12 punktach kreatywnych dwa razy występuje innowacyjność oraz odwrotnie – jak się mówi o hubie innowacyjnym, to dwa czy trzy razy występuje kreatywność. To są słowa zamienne. Uciekałbym od kontroli słowem kreatywność, bo słowo kreatywność jest nie do zdefiniowania przez CBA czy inne. Nie chodzi o to, żeby komuś dopiec, tylko o to, że kreatywne znaczy otwarte, tak? Powiedziałbym, że jest to otwarty lejek. Innowacyjność już się trochę zwęża.

Jesteśmy na styku obu tych rzeczy. Wprost odpowiadając panu posłowi, powiedziałbym, że oczywiście jesteśmy przez miasto powołani do tego, żeby po pierwsze wspomagać w Gdańsku. Państwo jesteście fachowcami. To, co pisał noblista John Kenneth Galbraith, jest teorią. Stworzył on teorię kręgów koncentrycznych: wiedza, innowacja, dobrobyt za tym idący. Powstaje on w malutkich miejscach. Oczywiście z założenia są to metropolie. Jakimś cudownym przypadkiem może to być w innym miejscu niż metropolia. Wokół musi być jakaś kreatywna uczelnia techniczna bądź taka popychająca naukę do przodu, nie zawodowa, tylko popychająca naukę do przodu.

Te kręgi powiększają się wraz z rozwojem, z dopływem pieniędzmi, nie tylko państwowych, co świetnie robi Izrael, wraz ze współpracą wojska ze stroną cywilną. Docelowo po wielu latach mają na siebie nachodzić. Chodzi o to, że obszary nieinnowacyjne będą się zmniejszać. To jest oczywiście ujęcie teoretyczne.

To, co pan poseł mówił o liczbie patentów, świadczy o tym, gdzie jesteśmy. To nie jest zapóźnienie od 1989 r. Centra nowoczesności od zawsze były w Europie Zachodniej. Zawsze. *Core* biznesu tam się rozwijał – od Londynu i Amsterdamu trochę na wschód. Na wschód jednak do granicy. My i tak ciągle nadrabiamy. Naszą lekturą obowiązkowa jest książka przetłumaczona niedawno na polski – „Naród start-upów”(„Start -up Nation”). Pewnie państwo czytaliście, wszyscy czytali w naszym dziale start-upów. Dwóch profesorów izraelskich, jeden Izraelita z Izraela, drugi Izraelita z Nowego Jorku, fajnie w niej piszą, w jaki sposób powstał fenomen, *genius loci* Izraela. Najlepszy jest ostatni rozdział, który mówi o Dubaju. Szejk za miliardy złotych ściąga naukowców,

którzy de facto przyjeżdżają tam tylko zarobić, a potem uciekają i nic z tego nie zostaje, bo tam nie ma potrzeby. Poza tą, żeby się pokazać, nie ma żadnej potrzeby.

Powiedziałbym, że my pracujemy na bardziej bazowym poziomie. Uderza mnie też to, co mówią koledzy z Zachodu, którzy tu bywają. Ostatnio pan profesor z Luksemburga, który, zresztą jak typowy Luksemburczyk, urodził się w Izraelu i ma obywatelstwo kanadyjskie. Ma więc bardzo globalne podejście do spraw. My mówimy, że jesteśmy zdołowani, że u nas się mówi o współpracy *business and academia*. On mówi mi: „Nie martw się tym, bo są trzy kraje, włączając Singapur, Stany Zjednoczone i Izrael, gdzie to funkcjonuje" i gdzie *business and academia* nie jest tylko gadaniem, tylko jest pewnym faktem.

Kończąc, powiedziałbym, panie pośle, że wychodzenie na zewnątrz jest trochę robotą misyjną. Marszałek to robi. Natomiast pytaliście państwo o mierniki sukcesu. Miernik sukcesu technologii, innowacji, kreatywności zawsze będzie większy z dużego miasta z przyczyn, powiedziałbym, naukowo oczywistych. Tak bym to nazwał. Zatem jest to kwestia tego, na ile te misyjne pieniądze przeznaczamy na przysłowiowe Kartuzy, Lębork i Wejherowo, a na ile ładujemy je w metropolie – z raczej większą stopą zwrotu, z przypuszczeniem graniczącym z pewnością. Ładujemy to złe słowo, ale chodzi o to, że trochę cały czas utrzymujemy podział na świat rozwinięty i nierozwinięty.

Byłem niedawno na konferencji w Kolonii. Mieliśmy spotkanie z ludźmi z Uniwersytetu Aachen. Aachen słynie, jak wiadomo – grób Karola Wielkiego – z historii. Oni mówią, że w pewnych tematach technologiczno-biznesowych nie będą konkurować z Kolonią, Dusseldorfem, Dortmundem, bo wiadomo, że są od czego innego.

Żeby tak nie zabrzmiało, że jesteśmy misyjni, natomiast nie zbawimy świata. W tym sensie, że nie wyrównamy tego poziomu. I tak największe talenty z przysłowiowego Wejherowa przyjadą tutaj do Gdyni, do aglomeracji trójmiejskiej. Jest też jeszcze wewnątrzpolska konkurencja: wspomniany Wrocław, Poznań, Warszawa, która jest trochę wyżej. Bogu dzięki są też otwarte granice w Unii.

Dowiedziałem się 2 tygodnie temu, że moja koleżanka jest doktorem chemii z peptydów. Została zatrudniona w Filadelfii w ośrodku naukowym produkującym leki. Ona jest chemikiem od peptydów. Można więc powiedzieć, że nie do końca od lekarskich rzeczy. Natomiast oni tak rozwijają działalność, że jej mężowi, który jest inżynierem, ale nie od chemicznych rzeczy, tylko budowlanym, też zapewnią tam pracę. Tak potrzebują talentów, tej walki o talenty.

Martwienie się o równy poziom jest oczywiście rolą władzy państwowej. Natomiast ja martwiłbym się o to mniej, a bardziej wyłapywał talenty i ściągał je do metropolii, żeby mogły się bardziej rozwinąć, a ich produktywność była większa. To takie moje zdanie i moje doświadczenie. Dałbym sobie rękę uciąć, że to jest lepsze. Natomiast oczywiście cierpi na tym, górnolotnie mówiąc, jakaś równość społeczna.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Ciekawie nam się ta dyskusja rozwija. Dopuszczę jeszcze dwie wypowiedzi, ale potem będziemy musieli zamykać. Najpierw pan poseł Mężydło, a potem pan dyrektor Mikołajczyk.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

Rzeczywiście każda wypowiedź budzi pewne inspiracje do dalszej debaty. Pewnie moglibyśmy dalej dyskutować. Również ta ostatnia wypowiedź pana prezesa o znaczeniu miast wzbudziła je we mnie.

Jednak nie o tym. Musimy się ograniczać, bo pewnie musimy kończyć. Widzę, że pan przewodniczący naciska, bo czas się kończy. Ograniczę się tylko do pewnego sprostowania. Swoją wypowiedzią podtrzymałem pewną tezę, która padła na tej sali, ale jest ona nieprawdziwa. Zaraz państwu powiem. Chodzi o IT i to, że tak naprawdę w branży IT nie można już znaleźć niczego nowego. Podtrzymałem to, sprowadzając się do kwestii przyziemnych, tylko do zastosowania IT do różnych innych innowacyjności. Powiedziałem, że ona też jest innowacyjna. To jest nieprawda.

Proszę państwa, niedawno byliśmy w centrum innowacyjności w Warszawie. Muszę państwu powiedzieć, że tam jest taki profesor Porowski. On mówił o azotku galu, który

będzie zupełnie nową technologią, jaka zmieni nie tylko elektronikę, ale będzie miała zastosowanie również w energetyce. Półprzewodniki oparte na azotku galu będą działały znacznie szybciej niż te oparte na krzemie. To pewnie będzie coś takiego jak tyrystory. Tak mi się wydaje, ale to moje przypuszczenia. To nie jest tak, że to są tylko rozważania naukowe. Tam powstało całe laboratorium, w którym pozyskuje się azotek galu. To jest ogromna powierzchnia. Krzemowcy ich strasznie krytykują. Zauważyłem, że było kilku profesorów, którzy zajmują się krzemem, i uważają, że nie ma sensu zajmować się górnolotnymi innowacjami w informatyce czy w elektronice, skoro można jeszcze tyle zrobić przy krzemie.

Teza, która tutaj padła, jest więc fałszywa. Trzeba ją sprostować i powiedzieć, że istnieją ogromne perspektywy. To są perspektywy znacznie szersze i większe niż te, które wiążemy z grafenem. Azotek galu został też tak naprawdę… Pierwsze odkrycie zastosowania azotku galu zostało wymyślone w Polsce, tak jak i grafen. To się nie rozwija, ale mam nadzieję, że będzie się rozwijało. Jeszcze wiele można tutaj zrobić. Nie można patrzeć na informatykę tak sceptycznie. Z wykształcenia jestem informatykiem.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Panie dyrektorze, pan chciał jeszcze ostatnie słowo.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Adam Mikołajczyk:

Bardzo dziękuję za wyrozumiałość. Nie wykonałbym obowiązków służbowych, gdybym nie odniósł się do kwestii równoważenia rozwoju w regionie. Zwróćmy uwagę, że STARTER jest instytucją gdańską. Trudno od niego oczekiwać, żeby brał odpowiedzialność za inne obszary. On może promieniować pewnymi wzorcami.

Chciałbym jednak zaznaczyć, że w każdym większym ośrodku powiatowym w regionie powstały inkubatory przedsiębiorczości. Działają one lepiej lub gorzej. Namawiamy też do znalezienia dla siebie odpowiedniej formuły działania. Świetnym wzorem, pomysłem jest stworzenie sieci inkubatorów czy też przestrzeni co-workingowych w mniej publicznym, a bardziej probiznesowym wymiarze. Dobrym wzorcem jest chociażby co-working, jakim jest czysto komercyjna impreza w Olivia Business Centre. Wiem, że prowadzący ten co-working mają chęć nawiązania współpracy z inkubatorami powiatowymi. W Słupsku działa inkubator technologii o profilu energetycznym utrzymywany przez spółkę marszałkowską. Bierzemy więc trochę na siebie ciężar podciągania prowincji. Nie odpuszczamy wbrew temu, co mówił pan dyrektor, że nie ma sposobu, żeby ich podciągnąć. Chociaż wiadomo, że nigdy nie doczekamy się w pełni równomiernego rozwoju.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że myśl o pewnym preferowaniu obszarów poza metropolią towarzyszy nam od lat. Musiałbym godzinami opowiadać o naszej filozofii polityki i rozwoju, ale powiem chociażby o drobiazgu. W większości typowych pożyczek czy też dotacji na inwestycje w przedsiębiorstwach obowiązuje preferencja zagwarantowania minimalnej puli projektów spoza obszaru metropolii trójmiejskiej. Są one trudniejsze do wyłowienia i do zrealizowania. W związku z tym ci, którzy je wdrażają, muszą podjąć dodatkowe działania, żeby właśnie tam ulokować odpowiednią liczbę takich pożyczek i dotacji.

Wskaźniki, patenty. Zwracam uwagę, że w finansowaniu regionalnym projektów badawczo-rozwojowych nie mówimy już dzisiaj o finansowaniu innowacji. Mówimy o finansowaniu projektu badawczo-rozwojowego, czyli muszą być faktury za odpowiednie wydatki, zrealizowane i udokumentowane prace rozwojowe. Na koniec musi być patent, czyli prawo intelektualne. To jest produkt zrealizowanego projektu. Już od kilku lat mamy tego pełną świadomość.

Jednocześnie mamy pełną świadomość, że możemy się tu chwalić i opowiadać o swoich sukcesach, ale nie zmienia to faktu, że Pomorze i cała Polska, pokazana na tle Izraela, czy jakichkolwiek innych krajów, nie ma się czym chwalić. To już jednak zupełnie inna historia. Nie możemy brać odpowiedzialności za to, że Polska nie jest Izraelem czy Kanadą, chociaż idziemy w tym kierunku.

Głos z sali:

Ale kompleksów nie mamy.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego w UMWP Adam Mikołajczyk:

Nie mamy, dlatego się chwalimy.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Przykro mi, że muszę zamknąć dyskusję, bo bardzo interesująco się rozwija. Może podczas obiadu będziemy mogli ją kontynuować.

Bardzo serdecznie dziękuję za obecność panu marszałkowi Ryszardowi Świlskiemu. Dziękuję panu prezydentowi Piotrowi Grzelakowi. Dziękuję za prezentacje przedstawione przez panią dyrektor Lipińską i pana dyrektora Mikołajczyka. Bardzo serdecznie dziękuję za gościnę panu prezesowi Tomaszowi Szymczakowi.

Zamykam posiedzenie Komisji. Stwierdzam, że porządek dzienny został wyczerpany. Protokół posiedzenia z załączonym zapisem jego przebiegu jest do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo.